Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, sobota 6 lutego 1937 r. Nr. 37

Szczegóły wielkiego planu inwestycyjnego w oświetleniu wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — s. b.) P. wicepremier E. Kwiatkowski wygłosił na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Inicjując dzisiejsze debaty komisyjne — mówił p. Wicepremier — chciałbym przypomnieć, iż projektowałem w przemówieniu z 10 czerwca ub. roku na posiedzeniu sejmowej komisji specjalnej do rozważenia pełnomocnictw zamknięcie pewnego cyklu prac inwestycyjnych w okresie 4-ch lat na sumę około 1650 do 1800 miln. złotych, w zależności od naszej sytuacji pieniężnej.

Suma ta w okresie 4-ro lecia od 1 lipca 1936 do 30 czerwca 19340 r. miała być uruchomiona w sposób następujący: w pierwszym roku: 340 miln. zł., w drugim roku: 400 miln. zł., w trzecim roku: 470 miln. zł., w czwartym roku: 590 miln. zł. — razem 1800 miln. zł. Przyznaję dziś otwarcie, że i ta cyfra wydawała mi się wówczas optymizmem niedostatecznie rzeczowo usprawiedliwionym.

Ponadto musiały się nasuwać poważne refleksje co do skutków obciążenia skarbu kosztem tych inwestycyj. Jak wiadomo, od wielu lat była u nas prowadzona akcja inwestycyjna, na którą wydatkowano od 1932/33 do 1935/36 z sum budżetowych 762,9 miln. zł. spoza budżetowych 566,7 miln. zł.

Z dużym przybliżeniem mogę podać, że poza sumami budżetowymi i poza kredytami nie obciążającymi bez pośrednio rynku pieniężnego, a dostarczanymi przeważnie w formie towarowej lub w formie wykonywanej pracy — zmobilizowano w r. 1936 na cele inwestycyjne z rynku pieniężnego i z „pożyczki inwestycyjnej z roku 1935" na kwotę 240 miln. zł.

WZMOCNIONE TEMPO PRAC INWESTYCYJNYCH

Tempo prac inwestycyjnych zostało wzmocnione w stosunku do pierwotnego planu, dzięki temu wykończono plan robót państw., — łącznie z pewnymi sumami budżetowymi i z pozycjami kredytowymi — w roku 1936 (z wyłączeniem prac, kierowanych przez Min. Spraw Wojsk) na kwotę zwyż 320 miln. zł. Z sumy tej przypadło na inwestycje i roboty publiczne, lokowane terenowo w województwach zachodnich, prawie 47 miln. zł., w Warszawie prawie 30 miln. zł., w województwach centralno - południowych 158 miln. zł., w województwach wschodnich prawie 30 miln. zł., i na sumy trudno do podzielenia terenowego (np. tabor kolejowy) pozostało około 35 miln. zł.

Gdyby więc uwzględnić, jak przyjęto w założeniu, również wszystkie sumy zawarte i uruchomione na cele inwestycyjne w samym budżecie, to możnaby stwierdzić, że w drugiej połowie 1936 r. zdołaliśmy na tyle przyspieszyć wykonywanie planu finansowego, iż do końca grudnia zamknęlibyśmy pierwszy rok planowej mobilizacji finansowej.

Od roku 1924 tj. od chwili pierwszej stabilizacji polskiej waluty, do końca roku 1935/36 ogólna suma wydatków budżetowych państwa netto wynosi okrągło 30 miliardów zł. Z wydatków budżetowych i z akcji pozabudżetowej z dyspozycji samego tylko państwa inwestycje pochłonęły w tym 12-leciu łącznie z wojskiem — zwyż 6 miliardów zł.

Jakież to cele gospodarczo-finansowe, jakież to kryteria muszą być włączone do zbadania słuszności każdego nowego wydatku, każdej nowej inicjatywy i nowej inwestycji w państwie?

PIERWSZY POSTULAT

Na pierwszym miejscu musi być postawiony postulat szybkiego wzmocnienia naszej zdolności obronnej i ustawienia jej na całkowicie nowoczesnym poziomie technicznym, produkcyjnym i komunikacyjnym.

DALSZE POSTULATY

Powtóre musimy ruszyć z martwego punktu dążności ku stworzeniu warunków dla systematycznego uprzemysłowienia kraju, jako praktycznie jedynej, wielkiej i trwałej możliwości dla absorbcji przyrostu ludnościowego, dla trwałego rozładowania bezrobocia, a zarazem dla otwarcia możliwości przetworzenia surowców polskich na wartości wyższego rzędu. Wreszcie powstaje postulat takich przeobrażeń struktury gospodarstwa polskiego, gospodarstwa zarówno agrarnego jak i przemysłowego, by wielkie okręgi gospodarczo bierne zaktywizować, by zatrzeć wielkie różnice ekonomiczne między wschodem i zachodem Polski, by umożliwić przesunięcia w lokalnych dyspozycjach energią mechanicz ną, by obniżyć podstawowe elementy w kosztach własnych produkcji, a w ten sposób ugruntować rentowność procesów gospodarczych na drodze wszechstronnego rozwoju, a nie ograniczonego wyzysku.

W krótkości możnaby zrekapitulować, że cele nasze są następujące: zabezpieczyć i utrwalić pokój, pogłębić, zjednoczyć i rozszerzyć Polskę gospodarczo i społecznie tak, by mogła zabezpieczyć pracę dla ludzi i udźwignąć poważne koszta, które z tej przebudowy powstaną.

Czyż te proste kryteria nie były dostatecznie uwzględniane w dotychczasowych wysiłkach inwestycyjnych państwa? Nie, nie były dominantą naszych prac i być nie mogły tak długo, jak długo nie dążyliśmy do stworzenia jednolitego, skoordynowanego planu inwestycyj państwowych, jak do niedawna nie były drogowskazem dla wielu innych narodów i państw. Wysiłki oddzielnych resortów, oddzielnych funduszów i pojedynczych ludzi były ogromne, godne szacunku i uznania i zmierzały często do osiągnięcia najlepszych rezultatów najmniejszym kosztem, ale charakter tych wysiłków był zgoła inny. Inna była dotychczas podstawa dyspozycyjna, inne hierarchie celów.

Musimy doprowadzić do takiej koncentracji woli i wysiłku, by inwestycja wykonywana w planowo określonym miejscu budziła żywy oddźwiek i zadowolenie w całej Polsce; musimy dojść aż tak daleko, by resorty państwowe przy dyspozycjach finansowych na dany okres inwestycyjny roczny wyrzekły się egoizmu resortowego. Musimy dojść aż do tego, by w sporach i dyskusjach o plan inwestycyjny rozważała troska o treść, a nie o formę wniosku.

O nowy centralny rejon przemysłowy

Nie negując w sposób absolutny szeregu potrzeb lokalnych, nie negując możliwości kompromisu między aktualnymi potrzebami dnia dzisiejszego a planowymi potrzebami przyszłości, w imię syntetycznych potrzeb gospodarczych — musimy rzucić pierwsze konkretne hasło: rozbudowy nowego, centralnego rejonu przemysłowego.

Tak, jak ongiś całym programem i symboliką polityczno-gospodarczą stało się to słowo: Gdynia, tak dziś stawiamy nowe hasło w programie uprze

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Jutrzejszy numer »Krytyki i Życia«

Nr. 6-ty dodatku niedzielnego „Krytyka i Życie" przyniesie następującą treść:

Artykuł Jarosława Demiańczuka „Azef powstania styczniowego", Janiny Kilian-Stanisławskiej „Twórczość Leona Wyczółkowskiego", Mieczysława Piszczkowskiego „Lektura dla wszystkich" Jana B. Liwoczyńskiego „Sambor współczesny". Na

KOLUMNIE RYBAŁTÓW

Stanisław Rogowski ogłasza fragment powieści pt. „Prawdziwe dzieje miasta Ajaty", poza tym wiersz Aleksandra Baumgardtena „Klasztor" i szkic Zygmunta Haupta „Aspekt Śląska".

P. Jerzy Paciorkowski nowym wiceministrem Spraw Wewnętrznych

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — s. b.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 5 lutego mianował dyrektora departamentu politycznego, p. Jerzego Paciorkowskiego podsekretarzem stanu dla spraw administracyjnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

P. min. Jerzy Paciorkowski, ur. 13. grudnia 1893 r. w Będzinie, obecnego województwa kieleckiego, ukończył gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie, a następnie studia prawnicze w Petersburgu. Służbę państwową rozpoczął w Ministerstwie Opieki Społ., po czym przeszedł do Administracji Spraw Wewnętrznych i pracował w Zarządzie Centralnym Ministerstwa. Następnie mianowany został wojewodą kieleckim, z tego zaś stanowiska przeszedł na stanowisko ministra opieki społecznej w rządzie premiera Sławka. Wybrany posłem na Sejm w r. 1935 złożył mandat poselski i został mianowany dyrektorem Departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — s. b.) W sferach politycznych podkreślają, że nowo mianowany wiceminister Spraw Wewn. jest najbliższym współpracownikiem płk. Koca. Wicemin. Paciorkowski brał ostatnio żywy udział w przygotowawczych pracach nowej organizacji płk. Koca. W związku z tym nominacja wicemin. Paciorkowskiego wywołała duże wrażenie i jest w kołach politycznych żywo komentowana.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

nysłowienia, które otrzymuje symboliczną i skróconą nazwę: „okręg centralny“. Dziś okięg ten stanowi większą pustkę programowo-gospodarczą, niż kresy wschodnie. Nie jest on i dziś ani wybitnie rolniczy, ani przemysłowy. On nie ma fizjonomii gospodarczej, choć w chwilach niebezpieczeństwa, wprost geofizycznie, musiałby się stać ośrodkiem zorganizowanej materialnej obrony. Jeśli taki jest, to tu rozwinąć się muszą nowe węzły komunikacyjne, muszą nastąpić ważkie korektury energetyczne, surowcowe i przetwórcze. Okręg ten musi się stać pomostem, który stworzy rynek zbytu i dla płodów rolnych okręgów wschodnich i dla surowców okręgów zachodnich, i odbiorcę energii opartej o siły wodne i ciepło gazu ziemnego a skoncentrowanej na południu. Można udowodnić, że wszelkie wysiłki gospodarcze ożywienia kresów pozostaną w połowie bezskuteczne, jeżeli pomiędzy zachodem i wschodem pozostawimy martwe pustkowie, filtr bezwładu, okręgi przeludnione nędzne. Wytrzymałość zewnętrznych granic Polski na naciski będzie tym większa, im twardszy gospodarczo i organizacyjnie będzie kraj, obejmujący okręgi centralne między Sanem i Wisłą.

Drugim hasłem, które musimy ożywić i zaktualizować, to hasło zatarcia układów strukturalnych, wyrosłych pod wpływem i naciskiem interesu państw zaborczych.

Jeżeli chcemy pozostawać w granicach pełnego realizmu (tak, jak pozostaliśmy w ciągu r. 1936 i dziś wszyscy z zadowoleniem patrzymy w prze-

szłość, że wykonaliśmy nieco więcej, niż zamierzaliśmy i obiecywaliśmy, a nie odwrotnie), to musimy zbadać ten program od strony możliwości finansowych.

Pierwsze zręby rozbudowania przemysłu w tym okręgu przemysłu, dróg komunikacyjnych, uregulowania rzek, z doprowadzeniem i rozprowadzeniem gazu ziemnego i energii elektrycznej muszą pochłonąć sumę ok. 3000 miln. zł. Nie możemy jednak zaniedbać normalnego programu dróg komunikacyjnych, rozbudowy dróg wodnych, regulacji i melioracji, inwestycji rolniczych, rolniczo - przemysłowych, rozbudowy Gdyni i floty handlowej, akcji budowlanej, akcji wyposażenia miast, niezbędne urządzenia w całej Polsce i na Kresach wschodnich, co zaabsorbuje corocznie niemniej, jak 250 miljn. zł. z funduszów publicznych. Pozostają jeszcze potrzeby specjalne: dotyczą one rozbudowy szkół i niektórych gmachów państwowych, potrzeb obronnych ześrodkowanych w innych dzielnicach państwach, a przede wszystkim wykończenia wielu prac podjętych. Tak więc widzimy, że plan 4-ro letni, obracający się w granicach sum poprzednio wymienionych dla nowego, szerszego i planowego programu, już zupełnie nie wystarcza. W każdym razie zanim moglibyśmy podjąć wykonywanie planu szerszego i dłuższego np. dziesięcioletniego, musimy przygotować odpowiednie warunki wstępne

Preliminarz robót na r. 1937

Aby te nowe prace wciągnąć w orbitę planu 4-letniego, należy i ten plan rozszerzyć. Wedle stanu obecnego i przy uwzględnieniu wszystkich źródeł pieniężnych, możnaby orientacyjnie mówić, że zdołamy zmobilizować na okres najbliższych 4 lat już nie 1.00 milj. zł., ale conajmniej 2.400 milj. zł.. Nie sądzę, abyśmy w pesymizmie kalkulacyjnym mieli przyjąć, że sytuacja rynku pieniężnego w Polsce w r. 1937 będzie gorsza niż w latach 1934 lub 1935. Raczej należałoby sądzić odwrotnie. W roku 1934 kapitalizacja na „rynku sztywnym“ wyraziła się sumą 249 milj. zł. w r. 1935 sumą 213 milj. zł. mil. zł., 2) ze środków pien. własnych 100 mil. zł. — razem 222 mil. zł.

W ten sposób z całkowitej mobilizacji gotówkowej, wynoszącej, jak wspomniałem, 486 mil. zł., po potrąceniu wymienionych zobowiązań 222 mil. zł., po zostaje 264 mil. zł. To jest dokładnie ta suma, którą obejmują inwestycje w przedłożonej izbom przez rząd ustawie „o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1937“.

Tak więc — budżet zwyczajny — poza zaliczonym już Funduszem Pracy, przyczyni się do uruchomienia prac inwestycyjnych w r. 1937 ok. 175 mil. zł. Z kredytów towarowych zagranicznych

Zakładam więc, że plan inwestycyjny nie powinien wydrenować rynku pieniężnego zbyt silnie i dlatego preliminuję jako maksimum dopuszczalnych możliwości: a) lokaty na rynku sztywnym zł. 150 mil., b) wpływy z pożyczki francuskiej (finansowe) zł. 136 mil., c) Banki Państwowe z własnych środków (BGK) zł. 10 mil., d) bilety skarbowe i kredyt krótko-term. i średnio-termin. zł. 150 mil., e) wpływy Funduszu Pracy na cele inwestycyjne zł. 40 mil. — razem zł. 426 mil.

Sumy te są wedle planu obciążone następującymi zobowiązaniami, dotyczącymi całkowicie planowanych prac inwestycyjnych: a) na rozbudowę kolei Śląsk—Gdynia (rezerwa z zamroż. na r. 1937) 22 mil. zł., b) na dotację na F. O. N. 1) z pożyczki francuskiej 100 i z polskich należności zamrożonych za granicą skorzystają niektóre resorty do wysokości ok. 85 mil. zł. Będą to przeważnie maszyny i urządzenia. Wreszcie mamy możliwości korzystania z pewnych kredytów ściśle prywatnych, nie obciążających naszych instytucji finansowych czy to w zakresie budowy dróg, czy też obwałowania rzek, czy wreszcie w zakresie dostaw w towarowych inwestycjach. W końcu istnieje autonomiczny budżet śląski, który również preliminuje wydatki na inwestycje.

Jestem jak najbardziej oględnym i ostrożnym w udzielaniu zgody na powstawanie nowych zadłużeń, gdyby jednak przyjąć, iż prace te dokonane zostaną na kwoty o połowę mniejsze niż w latach 1935/36, to i wówczas pozycje te dosięgną 50—60 mil. zł. rocznie.

Premier Składkowski o zadaniach administracji

Z obrad senackiej komisji budżetowej

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — s. b.) W uzupełnieniu sprawozdania z przedwczorajszych obrad komisji senackiej nad budżetem Min. Spraw Wewn. podajemy streszczenie przemówienia p. premiera Składkowskiego:

W ciągu dzisiejszej dyskusji usłyszeliśmy wiele dobrych słów. za które serdecznie Wysokiej Komisji dziękuję, uważając je jako bodziec do dalkwestii: język ukraiński czy język ruski, ta rzecz została przecież załatwiona za pomocą okólnika, wydanego przez p. min. Raczkiewicza. Okólnik ten umożliwia władzom administracyjnym stosowanie tych nazw indywidualnie w zależności od tego, jak chce ludność.

Bardzo słusznie zauważył p. sen. Petrażycki, że komunizm jako taki

szej pracy. Usłyszeliśmy również wiele słów krytyki i co ważniejsze krytyki w atmosferze, pozwalającej uważać tę krytykę jako właśnie ostrzeżenie.

Mam wrażenie, że tę atmosferę życzliwości nawet w krytyce, nawet w chłostaniu wprowadził p. referent.

P. sen. Decykiewicz był łaskaw powiedzieć, że ludność jest niezadowolona z pracy administracji. Powiedział p. senator: przerost czynnika policyjnego. I tutaj stanąłbym na stanowisku, że Min. Spraw Wewn. powinno być ministerstwem ładu publicznego. Trzeba mieć aparat administracyjny mocny, celowy, który będzie działał tam, gdzie zachodzi tego potrzeba. Co do jest często poprzedzany przez tzw. liberalizm. I tu bardzo często robi się błąd, że widzi się ten komunizm albo za wcześnie, albo za późno. Ale trzeba wiedzieć, że ten liberalizm jest awangardą komunizmu. Toteż zwracamy na te rzeczy uwagę i cały szereg tych instytucyj, o których p. senator był łaskaw wspomnieć, został zamknięty.

Wreszcie stosunek do Żydów. Słusznie podniósł p. sen. Radziwiłł, że stosunek do sprawy żydowskiej musi być unormowany i ujęty częściowo przez społeczeństwo, częściowo przez rząd. Rząd w tym problemie nie będzie ulegał presji, która przychodzi z zewnątrz ze strony zagranicznych stowarzyszeń żydowskich. które usiłują wpłynąć na rząd w tym kierunku. Tak jak powiedział p. min. Beck, problemy te nie są oparte na jakiejś nienawiści rasowej czy wyznaniowej, ale wyłącznie i jedynie na sytuacji ekonomicznej.

Po przemówieniu p. Premiera zabrał głos jeszcze referent sen. Gołuchowski, po czym obrady komisji zakończono.

Po wywiadzie min. Becka

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — s. b.) Wywiad min. Becka, jaki ukazał się w prasie zagranicznej, jest szczegółowo omawiany przez całą żydowską prasę wydawaną w języku polskim oraz żargonowym. Żydzi powstrzymują się na razie od komentarzy bardziej soczystych. Należy się spodziewać, że prasa żydowska w sprawie tego wywiadu bardziej zdecydowane stanowisko zajmie w dniach najbliższych.

Nieprawdziwa pogłoska o chorobie ks. kardynała Kakowskiego

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — s. b.) Rozeszły się pogłoski, że ks. kard. Kakowski jest poważnie chory i ma przebywać w Otwocku pod Warszawą. W związku z tym KAP prostuje tę wiadomość, komunikując, że ks. kard. Kakowski cieszy się najlepszym zdrowiem i przebywa na wywczasach w Rabce.

Wicemin. Kawecki przeszedł na emeryturę

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — s. b.) Podsekretarz stanu dla spraw administracyjnych w Ministerstwie Spraw Wen. p. Henryk Kawecki, przeszedł z dn. 5 lutego w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia.

P. min. Kawecki otrzymał od p. Prezesa Rady Ministrów specjalne podziękowanie za wieloletnią pracę w służbie państwowej.

Kryzys „Dziennika Popularnego“

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł. — s. b.) W związku z ostatnimi uchwałami kongresu PPS w Radomiu, że członkowie partii mogą redagować jedynie pisma, wydawane przez partię, inaczej mówiąc organy partyjne, redakcja „Dziennika Popularnego“ w Warszawie przechodzić będzie poważny kryzys.

W najbliższym czasie spodziewać się należy ustąpienia z redakcji pp. Barlickiego i Dubois, którzy byli członkami PPS. Również w Krakowie okręgowy związek PPS zażądał od członków partii, prowadzących tam redakcję „Dziennika Popularnego“ zrezygnowania z tego stanowiska, w przeciwnym razie grożą im usunięciem z partii.

Najbliższy okres może za tym przynieść przesunięcia w „Dzienniku Popularnym“, które nadadzą bardziej poważny charakter pismu: od „Dziennika Popularnego“ oficjalne sfery PPS zaczynają się odżegnywać. Wynika z tego, iż wydawca pisma p. Muszkatenblit będzie miał wkrótce poważne trudności z obsadzeniem naczelnych stanowisk w redakcji swego pisma.

Awantura o ceremoniał dworski

Londyn, 5. 2. (PAT) Dzienniki angielskie zwracają uwagę, że wczoraj podczas wręczania listów uwierzytelniających królowi Jerzemu VI-mu przez korpus dyplomatyczny, ambasador Rzeszy von Ribbentrop zamiast dokonać przepisanych ceremoniałem dworskim trzech ukłonów przed monarchą — trzykrotnie wyciągnął rękę, oddając królowi powitanie narodowo-socjalistyczne i wypowiadając słowa „Heil Hitler“.

Dzienniki wyrażają zdziwienie z powodu naruszenia przez amb. Ribbentropa etykiety dworskiej. Niektóre organy atakują ostro ambasadora Rzeszy za ten incydent.

Lwów, dnia 5 lutego 1937 r.

PUBLICYSTYKA I PLAGIAT

Sprawa plagiatu Rzymowskiego i znana uchwała w tej sprawie Polskiej Akademii Literatury wywołały protest naczelnych władz dziennikarskich, przytoczony w całości we wczorajszym naszym wydaniu.

Przebieg sprawy jest dostatecznie opinii znany. Komunikat Komitetu Wykonawczego Zw. Dziennikarzy R. P. wziął w obronę dziennikarstwo, pod adresem którego P. A. L., rozpatrując sprawę Rzymowskiego, wyraziła sugestię, że

„pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystę bez podania źródła“...

Władze dziennikarskie w odpowiedzi na to oświadczyły, że

„Korzystanie ze wspólnych, a nawet wyraźnie cudzych źródeł, jest praktykowane wyłącznie w informacyjnym dziale pracy dziennikarskiej i tam nie uchodzi za sprzeczne z dobrymi obyczajami.

Tolerancja ta jednak nie odnosi się w żadnym wypadku do publicystyki, a tylko o publicystykę szło w sprawie, której dotyczy orzeczenie Polskiej Akademii Literatury“.

Spór dotyczy zagadnienia bardzo istotnego; idzie bowiem o kulturę i poziom publicystyki i dziennikarstwa. Stąd sprawa jest interesująca również dla szerokich warstw oświeconego społeczeństwa.

Źle się stało, że P. A. L. szukając łagodzących okoliczności dla Rzymowskiego zgeneralizowała zarzut plagiatorstwa pod adresem całego dziennikarstwa, usprawiedliwiając plagiatorstwo „koniecznością pośpiechu“. Był to argument szczególnie niefortunny w opinii instytucji, która powołana do kultywowania poziomu twórczości pisarskiej — chciała rozgrzeszyć zjawisko tak w piśmiennictwie zasadniczo niewłaściwe, jak wszelkiego rodzaju plagiatorstwo.

Z drugiej strony Zw. Dziennikarzy R. P. zaznaczył, że plagiaty stosowane są w dziennikarstwie tylko w dziale informacyjnym, natomiast nie stosuje się ich w publicystyce, a tylko o nią ze względu na osobę Rzymowskiego chodziło.

Tutaj plagiatorstwo jest niedopuszczalne.

Co to jest w ogóle nowoczesna publicystyka? Można ją zdefiniować, jako twórczość pisarską w czasopismach bądź codziennych bądź periodycznych, której celem jest omawianie głównych zjawisk z różnych dziedzin życia z wyluszczeniem samodzielnej konkluzji, osądu, a przynajmniej tendencji pisarza.

Publicystyka tak pojmowana wnosi nowe i oryginalne wartości w życie społeczeństwa, nadaje i kształtuje niejednokrotnie jego charakter i rozwój. Publicystyka posiada — pomimo swego aktualnego charakteru — trwałe znaczenie i dlatego zdobyła miejsce w dorobku piśmienniczym każdego narodu, a — jak już świadczą o tym przykłady — zyskała nawet uznanie krytyki naukowej, jako odrębna gałąź twórczości poddawana badaniom historycznoliterackim.

Nie będzie zatem publicystyką artykuł informacyjny, zawierający życiorys męża stanu czy analogiczny opis gospodarczego położenia jakiegoś państwa. Istota publicystyki tkwi właśnie w samodzielności sądu piszącego autora. Naturalnie, że publicysta może ulegać takim czy innym ogólnym prądom i wpływom, może wyznawać taki czy inny, wspólny różnym pisarzom, pogląd, ale w żadnym wypadku nie wolno mu — bez powołania się choćby ogólnikowo na źródło — cytować cudzego dorobku czy sądu — jako własnego.

Publicyści więc — do których niewątpliwie należy Rzymowski — podlegają jaknajbardziej surowym regułom pisania: plagiat jest tu metodą nietylko niedopuszczalną, ale wysoce karygodną. Nic, żadna „konieczność“ nie usprawiedliwia pisarza tego typu do posługiwania się plagiatem w swojej twórczości. Możemy sumiennie stwierdzić, że zasada ta w polskiej publicystyce jest ściśle przestrzegana; nie znamy wypadku, aby jakikolwiek poważny publicysta polski użył kiedykolwiek w swoich wystąpieniach plagiatu. Wyjątek stanowi dotąd p. Rzymowski. Źle zatem zrobiła P. A. L. generalizując zarzut plagiatorstwa skierowany pod adresem p. Rzymowskiego na całą pracę dziennikarską, bo w ten sposób objęci nim zostali także ci publicyści, którzy absolutnie plagiatem się nie posługują. I dlatego dobrze zrobił Zw. Dziennikarzy R. P. stając publicznie w obronie publicystyki.

Obok właściwej publicystyki występuje pewien rodzaj dziennikarskiej roboty, która posiadając pozorne cechy pracy samodzielnej, nie wysuwa jednak pretensyj do oryginalności i nie posiada tych wymienionych wyżej cech trwałych, jakie są udziałem publicystyki. Zjawisko takie jest znane również w literaturze pomniejszego gatunku.

Publicystyka tego typu dotyczy zagadnień drugorzędnych; wchodzą tu przede wszystkim w grę różne przeróbki z prasy obcojęzycznej często sygnowane, a nawet podpisywane bez podania źródła artykułu. I chociaż dotyczy to — jak już podkreśliliśmy — spraw drugorzędnych — to jednak rzecz nie jest w porządku i winna być tępiona. Zw. Dziennikarzy generalizując obronę dziennikarstwa nie uwzględnił powyższych wypadków i o tyle wytworzył lukę w swojej enuncjacji, wskutek czego należy w dyskusji — w imię kultury i poziomu prasy — uwzględnić i poruszyć powyższy rodzaj niewłaściwości.

W żadnym jednak wypadku nie mogą one nikomu służyć za usprawiedliwianie plagiatu w publicystyce p. Rzymowskiego czy jakiegokolwiek innego pisarza, należącego do rzędu publicystów.

Jeśli P. A. L. miała na myśli omówione codopiero niewłaściwości w dziennikarstwie i chciała nimi obronić Rzymowskiego, to 1) zdyskwalifikowała samego p. Rzymowskiego degradując go do klasy odtwórców i rzemieślników pióra; 2) popełniła duży błąd usiłując poziom zjawisk kulturalnych wyższego rzędu ściągać do poziomu niższego; jest to sprzeczne z zasadą obowiązującą ambicje cywilizowanego środowiska.

Napewno P. A. L. usprawiedliwiając jakąś słabiznę literacką jednego ze swoich członków, nie powołałaby się na analogię któregoś z licznych wierszorobów grasujących na niwie literackiej, bo uchybiałoby to najwyraźniej autorytetowi skądinąd świetnego, ale niefortunnie bronionego przez P. A. L. literata.

Zdaje się, że sprawa w tym oświetleniu jest już dostatecznie wyczerpana. Konflikt powinien przyczynić się do podniesienie poziomu całego piśmiennictwa polskiego, a szczególnie całej publicystyki w czasopismach i przestrzegania tych zasad, jakie są warunkiem utrzymania powagi i autorytetu pisarzy.

KL. HR.

W przypisku

Pana Tuwima zamurowało

Przed kilku tygodniami p. Tuwim ogłosił w warszawskim piśmie bolszewizującym, omówiony na łamach „Dziennika Polskiego“ artykuł pod moim adresem. W artykule tym, czyniąc aluzję do swoich dochodów z wodewilu „Kariera Alfa Omegi“, m. in. napisał:

„Panie! Ja te „spodziewane zyski“ dawno przepiłem z tymi, których podwładni (tak!) napawają dziś Szanownego Pana mistycznym lękiem: bo a nuż się skrzywią na pańskie pisanie?“

Ten sam artykuł zakończył pan T. następującym ustępem:

„W każdym razie śnię i marzę, że Pan znowu zaszczyci mnie jakimś bohaterskim artykułem, na który z kolei znowu w „Szpilkach“ odpowiem. Proszę na mnie liczyć. Ubóstwiam zabawę“.

Rzeczywiście artykuł traktujący o panu J. T., pod tytułem, zawierającym jasno sformułowane pytanie („Z kim p. Tuwim przepił tantiemy za „Karierę Alfa Omegi?“) ogłosiłem w „Dzienniku Polskim“. I w tekście mojego artykułu skierowałem do pana J. T. wyraźne pytanie:

„Pan Tuwim — pisałem 17. I. — obiecuje mi odpowiedź i w tym jednym wypadku trzymam go za słowo: niech napisze wyraźnie, kogo ma na myśli. Kto są ci podwładni, którzy mnie napawają mistycznym lękiem i kto są, ci tajemniczy podwładnych szefowie.

Ludzie mają imiona i nazwiska. Można ich ściśle określić. Inaczej opinia pomyśli, że jest to produkt wybujałej fantazji pana J. T. podobnie jak te, żurnalistom rozdzielane pstyczki w nos.

A może pana Tuwima nieprzyzwoite insynuacje?“

Zaglądając do kalendarza stwierdzam, że dobiega końca trzeci tydzień odkąd to pytanie pozostaje bez odpowiedzi. Panu Tuwimowi jakoś odechciało się polemiki, pomimo, że ją tak dziarsko zapowiedział. Zamurowało go dokładnie.

Milczenie to jest wymowne: znaczy, że pan Tuwim naplótł coś, coś chciał dać do zrozumienia, zainsynuować, czymś komuś, w swoim parweniuszowskim pojęciu, zaimponować i zagalopował się. Teraz musiał nieborak zmilknąć i z pyskatego dowcipnisia przemienił się w mędrca, który odkrył złoto w milczeniu. *(z. s.)*

PROBLEMY GOSPODARCZE W OŚWIETLENIU MIN. KWIATKOWSKIEGO

Warszawa. 4. 2. (Tel. wł. — s. b.). Na zakończenie debaty w Komisji budżetowej Sejmu, p. wicepremier inż. Kwiatkowski wygłosił obszerne przemówienie programowe, w którym omówił sprawy polityki budżetowej, sytuacji walutowo - finansowej, polityki podatkowej oraz szereg innych problemów gospodarczych.

Pierwszą część swego przemówienia p. wicepremier poświęcił sprawom polityki budżetowej, podkreślając pozytywne skutki dokonanych w tej dziedzinie osiągnięć dla życia gospodarczego kraju.

Gdybym miał dziś zdefinować ewolucję w dziedzinie budżetowej w roku 1936, i 1937, to, pomimo, iż w skali względnej postęp przeszedł najlepsze moje oczekiwania — oświadczył min. Kwiatkowski — jednakże separuję się jak najbardziej stanowczo od tendencyj i sądów, jakoby trudności budżetowe zostały już opanowane. Z miesiąca na miesiąc jesteśmy i dziś w ustawicznej walce o równowagę budżetową, o sharmonizowanie normalnych wpływów i normalnych wydatków i nie jesteśmy jeszcze w możności zapewnienia tej równowagi na miesiąc naprzód. Żaden kraj nie zdołał oderwać się jednym wysiłkiem woli od rozliczsnych, ważkich, konsekwencyj kryzysu, a w Polsce było to i jest trudniejsze dlatego, że potrzeby podstawowe Państwa są większe, niż gdzieindziej, a środki materialne, którymi może dysponować minister skarbu — znakomicie mniejsze.

Do chwili obecnej zamknęliśmy trzy czwarte roku budżetowego, ale najtrudniejszy okres budżetowy — to właśnie ostatni kwartał. Z całorocznego deficytu budżetowego na czwarty kwartał przypadło w r. 1932-33 — 37 procent, w r. 1933-34 — 30 proc., w r. 1934-35 — 49 procent. Toteż i w roku bieżącym rezultaty ostateczne rozstrzygną się dopiero w tym kwartale, a trudności dociągnięcia równowagi i w tych miesiącach są poważne.

Tak często w polemice prasowej, w dyskusjach ekonomicznych, fachowych i w dyskusjach parlamentarnych każdy z nas dla jaskrawszego naświetlenia swych krytycznych uwag, dotyczących rzeczywistości Polski, powołuje się na przykałdy zagraniczne. Ileż osiągnięć w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, w Niemczech, w Italii, a bodaj nawet w Austrii czy Czechosłowacji prezentuje się jako gorzki wyrzut sumienia pod adresem chwilowej „dyrekcji" gospodarstwa publicznego Polski. Ale warunki nasze, aktywa, którymi rozporządza obecnie rząd, są naprawdę niewspółmierne w stosunku do możliwości zagranicznych.

Jakąż wymowę mają cyfry następujące?

Na jednego mieszkańca w zł.: Anlia: daniny publ. ogółem 423, podatek dochodowy 178; Niemcy (budżet 1934-35) 163, 55; Austria 139, 33; Czechosłowacja 97, 25; Polska (prel. 1937-38) 38, 9.

Natomiast wydatki nasze na jednego mieszkańca na cele czy to obrony, czy na administrację, czy na emerytury itd. bliskie są norm przynajmniej niektórych większych państw zachodnio-europejskich. Jeżeli np. wydatki na oświatę wynoszą: w Italii Czechosłowacji, Austrii i Polsce 11—16 zł. i są bardzo bliskie siebie. Jeżeli ustalimy proporcję między zamożnością społeczeństwa, wyrażoną przez podatek dochodowy, a wydatkiem np. na oświatę (na jednego mieszkańca), to otrzymamy, że oświata pochłania w Anglii 18 procent podatku dochodowego, w Austrii 36 prc., w Italii 55 prc., w Czechosłowacji 56 prc., a w Polsce 122 procent (por. prel.). Podobnie w wielu innych relacjach.

Tu rzetelnym lekarstwem mogą być tylko głębokie strukturalne przemiany w dynamice gospodarstwa polskiego, przemiany stosunkowo powolne, a dotyczące systematycznej pracy nad wzrostem dochodu społecznego i rentowności w pracy gospodarczej.

Jednym z tych lekarstw wstępnych na całokształt gospodarstwa społecznego jest złagodzenie równowagi budżetu

Wskazania programowe

W zakończeniu tej części mowy p. wicepremier zarysował następujące wskazania programowe:

1) Rząd winien otrzymać zgodnie ze swoim przedłożeniem również od parlamentu dyrektywę „budżetu zrównoważonego".

2) Winna być skrystalizowana publicznie opinia co do konieczności niezwykłej ostrożności w budowie wydatków wszystkich budżetów publicznych, a zagadnienie oszczędności w wydatkach winno być wzmocnione, a nie osłabione przez wiarę w poprawiającą się koniunkture.

3) Podobnie nie powinny być lekkomyślnie i przedwcześnie zniżone dochody państwa, aż zostanie dowodnie stwierdzone, że równowaga budżetu posiada charakter niewątpliwy i trwały. Według obecnych przewidywań, proces ten powinien by się dokonać w ciągu następnego okresu budżetowego. Zmarnowanie ofiar, którymi dochodzimy do równowagi, byłoby błędem wprost historycznym.

4) Toteż poczytuję sobie za obowiązek, związany z funkcjami ministra skarbu, w okresie najbliższym przeciwstawiać się zdecydowanie wszelkiemu nieopatrznemu rozwojowi wydatków, jak i tendencji ograniczenia dochodów państwa.

W drugiej części swego przemówienia p. wicepremier Kwiatkowski omówił aktualną sytuacje finansową w świetle polityki budżetowej i skarbowej.

Okres ubiegły, w którym prowadziliśmy walkę o początki odbudowy gospodarstwa publicznego i prywatnego — mówił p. min. Kwiatkowski — nie należał do szczególnie łatwych. Rok 1936 był okresem dalszych głebokich perturbacyj i ewolucji na światowym rynku wewnętrznym. Dawne, łagodne, automatyczne regulatory, stosowane przez instytucje emisyjne, nie mogły już opanować skutecznie ruchu kapitału i wahań walutowych. Prawie wszędzie powstał i udoskonalił się system kontroli monetarnej, i to albo kontroli biernej, wyrażającej się w reglamentacji dewizowej i towarowej, albo w kontroli czynnej, prewencyjnej przez interwencię potężnych funduszów walutowych.

Należy stwierdzić, że wbrew ogólnikowym deklaracjom, wychodzącym ze źródeł politycznych, sytuacja na światowym rynku pieniężnym kształtuje się bardzo niejednolicie i dlatego wiara w generalną, międzynarodową stabilizację walutową i w trwały pokój gospodarczy, tak nierozdzielnie związany z pokojem politycznym, na razie jest dość słaba.

Pod koniec roku, a jeszcze wyraźniej w ciągu stycznia, zarysował się też proces powrotu pieniędzy do instytucyj finansowych. Banki państwowe, jak B. G. K., P. K. O., Państw. Bank Rolny, wykazały dużą płynność i znaczny napływ pieniędzy krótkoterminowych. W 21 głównych bankach prywatnych w ciągu dwóch tygodni stycznia wkłady wzrosły o 18 milionów złotych. Suma weksli zdyskontowanych wzrosła, weksli zaprotestowanych wyraźnie się obniżyla.

W okresie od maja do grudnia 1936 r. niezależnie od obrotów kompensacyjnych Bank Polski i banki dewizowe przydzieliły dewiz na sumę 446,6 milionów zł. Z tej kwoty przypadło średnio na zakup surowców 57,6 procent.

Prowizorycznie zestawiony preliminarz dewizowy na pierwszy kwartał 1937 roku wskazuje, że opanowanej równowagi nie utracimy.

Wytyczne polskiej polityki finansowej

Minister ustalił następnie wytyczne, które przyświecać mają polityce w dziale wzmocnienia sytuacji finansowej:

1) naczelnym dążeniem naszym jest przywrócenie zaufania i wiary w skuteczność polskiej polityki finansowej. Na zaufaniu tym oprą się procesy detezauryzacyjne, wzmacniające równocześnie dynamikę Banku Polskiego i obroty gospodarcze;

2) miarodajnym drogowskazem naszej polityki finansowej jest jednak interes Polski, jej własna racja stanu, przebijająca z tendencji równowagi bilansu płatniczego i jej szczególne warunki ekonomiczne;

3) dziedzictwo kryzysu i deficytów w gospodarce publicznej i prywatnej ciąży silnie i nadal nad naszym rynkiem pieniężnym. Ze względu na nadzwyczajne potrzeby państwa, dotyczące tak ważkich zagadnień, jak wzmocnienie obrony państwa, jak odprężenie w zakresie bezrobocia, jak konieczność uprzemysłowienia Polski — odbudowa swobody działania rynku pieniężnego, może się odbywać tylko stopniowo (remont maszyny w ruchu). Ograniczamy silnie eksploatację rynku pieniężnego przez instytucje państwowe, dążąc do wzmocnienia prywatnego aparatu finansowego i do wzmocnienia jego płynności;

4) wreszcie należy stwierdzić w imię konieczności powrotu do normalnych stosunków pomiędzy krajowym dłużnikiem i krajowym wierzycielem, iż likwidacyjne procesy oddłużeniowe muszą być jak najrychlej zakończone. Przecięcie tych procesów leży w interesie całego zdrowego rolnictwa. W nowo tworzących się warunkach ono musi mieć otwarte możliwości kredytowe na rynku pieniężnym.

Minister skarbu zaprojektował więc konkretnie pewien plan ulg kapitałowych oraz ulgę przez umorzenie odsetek w stosunku do dłużników indywidualnych w zakresie kredytu krótkoterminowego, a także w stosunku do spółdzielczości w Państwowym Banku Rolnym w zakresie kredytu długoterminowego, w zakresie innych tytułów — razem na 45 milonów zł. i na tym zamknie definitywnie i ostatecznie politykę oddłużeniową.

5) w nadchodzącym roku łącznie z poprawą gospodarczą i wzmocnieniem rynku pieniężnego zamierzone są prace, zmierzające ku dalszemu uporządkowaniu stosunków w instytucjach finansowych. Zamierzone są prace, zmierzające do stopniowego wzmocnienia i usanowania instytucyj kredytu długoterminowego, którego rola w planowej przebudowie i rozbudowie gospodarczej winna być całkowicie pierwszorzędna.

W trzeciej części mowy minister Kwiatkowski omówił kompleks zagadnień podatkowych i kwestie stosunków między płatnikiem i urzędami skarbowymi, jak również zagadnienia personalne.

Skierowano baczną uwagę na unormowanie poprawniejszych stosunków między wsią a szczególnie między drobnym rolnikiem i urzędami skarbowymi. Wyraziło się to w całym szeregu nowych zarządzeń, dotyczących odciążenia sił, ograniczenia możliwości egzekucyjnych, zmniejszenia kosztów egzekucji, łączenia tytułów wykonawczych oraz ułatwienia rolnictwu drogą redukcji podatków i świadczeń publicznych korzystniejszego zbytu własnych wytworów na rynku wewnętrznym i zewnętrznym.

W ostatniej częścł swego przemówienia min. Kwiatkowski poruszył zagadnienia specjalne, które muszą mieć konsekwencję w rozwoju spraw gospodarczych w okresie najbliższym.

Na zakończenie oświadczył min. Kwiatkowski: Obecnie mamy w naszym ręku stosunkowo poważne aktywa, większe, niż mogliśmy przypuszczać rok temu, które możemy użyć na korzyść naszego państwa i narodu. Nie potrzebujemy dziś już koncentrować całego wysiłku na negatywnej walce w obronie przed zalewem kryzysu. Możemy już pracować pozytywnie i wzmacniać zarówno nasze gospodarstwo jak i nasze zdolności obronne. A gdybyśmy potrafili dołączyć do tych konkretów materialnych odpowiednio podbudowę psychiczno-polityczną, to rezultaty wedle mego głębokiego przeświadczenia mogłyby się spotęgować i uwielokrotnić.

Następnie pos. **Duch** przedstawił zmiany, jakim ulegają cyfry w pierwszych trzech artykułach ustawy skarbowej wskutek przyjętych poprawek.

Z kolei sprawozdawca omówił zmiany, jakie zachodzą w dalszych artykułach ustawy skarbowej.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł **Hutten-Czapski**, który poruszył zagadnienie produkcji. Chodzi mówcy o stwierdzenie, że cyfry przyrostu ludności i wzmożonej produkcji rolnej w Polsce nie pozostają w odpowiednim do siebie stosunku.

Pos. **Bakon** wysuwa postulat należytego pzestrzegania hierarchii wydatków i wyraża nadzieję, że polskie prawo budżetowe, które powinno się ukazać jak najrychlej, ureguluje szereg kwestii.

Pos. **Hołyński** staje na stanowisku, że dopóki nie mamy prawa budżetowego, nie należy czynić żadnych poważniejszych zmian w stosunku do praktyki, jaką stosowaliśmy w ustawie skarbowej w momencie wejścia w życie nowej konstytucji i dlatego nie będzie mówca proponował żadnych zmian do treści poszczególnych artykułów przedłożonej ustawy skarbowej.

Sprawozdawca generalny pos. **Duch** omówił pokrótce poszczególne artykuły ustawy skarbowej i w zakończeniu podkreślił, że najwyższym nakazem, który przyświecał w czasie pracy komisji budżetowej był postulat równowagi budżetowej.

Z kolei komisja przystąpiła do dalszego punktu porządku dziennego tj. do przegłosowania rezolucji.

Do części 8-ej Ministerstwa Skarbu przyjęto dwie rezolucje posła Krzeczunowicza. Jedna domaga się przesunięcia terminów płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej w bieżącym roku na okres po żniwach; druga wzywa rząd, ażeby w miarę poprawy wpływów budżetowych wniósł dodatkowy kredyt, podnoszący dotację na klasyfikację gruntów w r. b.

Pos. Hołyński na końcu oświadczył, że nad żadną z rezolucji nie głosował, a to z motywów, które wyłuszczył w pierwszym czytaniu budżetu na plenum Sejmu.

Na tym obrady komisji zamknięto.

Konieczność załatwienia ustawy prasowej

Preliminarz budżetu Min. Spraw Wewnętrznych

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) Dzisiejsze obrady komisja budżetowa Senatu poświęciła preliminarzowi budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sprawozdanie wygłosił senator Gołuchowski, który wskazał na ciężką i odpowiedzialną rolę, jaką w chwili obecnej spełnia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Dbałość o konsolidację społeczeństwa, o wytworzenie w nim silnej i zdecydowanej woli odporu przeciw wszelkiej wywrotowej agitacji, uspokojenie i wyrównanie walk klasowych — to są naczelne zadania doby dzisiejszej.

Z kolei referent omówił rolę prasy w społeczeństwie, przypominając niedawne słowa pana premiera. Rządowi przesługuje według referenta ingerencja wszędzie tam, gdzie krytyka przekracza dozwoloną miarę. ale konfiskaty nie powinny nabierać cech represji. Dla należytego uregulowania stosunków między prasą i władzami konieczne jest załatwienie ustawy prasowej.

Dłuższą część swego referatu mówca poświęcił sprawom samorządowym, zaznaczając m. in., że w samorządzie powiatowym i gminnym widzimy objawy daleko posuniętej ingerencji administracji. Wynikiem tego jest zbytnie zbiurokratyzowanie aparatu samorządowego i wzrost wydatków administracyjnych z uszczupleniem wydatków rzeczowych. Akcja oddłużeniowa samorządu zmniejszyła jego zdolność kredytowa. Mówca z uznaniem podnosi troske ministerstwa o odciążenie gmin z szeregu zbędnych czynności. Następnie po omówieniu zagadnień aprowizacyjnych, budowlanych i innych, referent przeszedł do spraw Policji Państwowej, podnosząc i tu konieczność odciążenia jej od szeregu prac. Preliminowane zwiększenie etatów jest niewystarczające wobec wzrastających zadań policji, a budżet policji jest za szczupły. Mówca scharakteryzował dalej służbę łączności, uzbrojenie i wyszkolenie policji, dział policji kobiecej, sprawę lokomocji oraz wychowania fizycznego policji, po czym przeszedł do przedstawienia preliminarza i działalności K. O. P., stwierdzając wysokie kwalifikacje moralne personelu K. O. P. i uczucia sympatii, z jakimi K. O. P. spotyka się wśród ludności kresowej. Na zakończenie referent zanalizował pozycje budżetowe przedsiębiorstw i zakładów oraz globalne cyfry budżetu ministerstwa, wnosząc o przyjęcie jego wraz z poprawką komisji budżetowej Sejmu do działu 5-go.

W dalszym ciągu dyskusji sen. Zarzycki stwierdził, że aparat Min. Spr. Wewn. w zupełności spełnia zadanie, do jakiego jest powołany.

Sen. Siedlecki, nawiązując do sprawy kto może być starostą, wypowiada się za powierzaniem tych stanowisk dobrym gospodarzom i administratorom, a nie koniecznie prawnikom.

Po dyskusji na wywody senatorów odpowiedział wiceminister Spraw Wewnętrznych Korsak dłuższym przemówieniem.

———

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Inż. Franciszek Nalepa

Uległ śmiertelnej chorobie człowiek nieprzeciętnych wartości moralnych i ideowych. Znaną i ceniona rodzinę dotknął bolesny cios. Śp. Zmarły pochodził z linii ziemian ziemi tarnowskiej, gdzie przodkowie Jego posiadali dwa klucze, i z tych to właśnie datuje się nazwa jednego z folwarków „Nalepówka". Atawizm pchnął Go na teren studiów nad rolą, ukończył wiedeńską „Bodenkultur", jako inżynier oddał swe usługi w leśnictwie państwowym w Mizuniu, przedtem szedł dzierżawami i tak zdarzył los, że dzierżawił znikomą część swej ojcowizny w ziemi tarnowskiej. Syn dobrego rodu szlacheckiego o bogatych tradycjach niepodległościowych, szedł zawsze szlakiem zacnych i prawych poczynań. Przeszedł gehennę wojny jako kapitan rezerwy; brał udział w poczynaniach społecznych w Sokole-Macierzy i w „Jagiellonii" we Wiedniu w czasie swych studiów. Wysoko pojmował swe obowiązki rodzinne i społeczne i był najlepszym synem, bratem i człowiekiem. Cechowała Go uczynność, miłość dla bliźnich i wiara głęboka; wrodzoną kulturę łączył z serdecznym obejściem dla wszystkich, cieszył się głęboką we Lwowie sympatią.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Do naszych Czytelników!

Prosimy wszelkie zapytania w sprawie losów do I-szej kl. 38 Lot. kierować, zamiast do naszej redakcji, bezpośrednio do kolektury J. Wolanow, Warszawa, ul. Marszałkowska 154.

Zamówienia będą wykonane niezwłocznie.

Nowe ceny za spirytus

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 3. b. m. zostało ogłoszone rozporządzenie ministra Skarbu w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie ustalenia podstawowej ceny za spirytus na kampanię 1936-37 r. Pod stawowa cena za 1 hl 100 proc. spirytusu surowego, który w ciągu kampanii 1936-37 dostarczany będzie przez gorzelnie rolnicze, ustalona została w następującej wysokości: dla województwa tarnopolskiego 60,41, dla stanisławowskiego 62,34, dla lwowskiego 63,84, warszawskiego 62,78. Nawyższa cena ustalona została dla województwa wileńskiego i wynosi 72,21.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) W ostatnim numerze Dziennika Ustaw zostało ogłoszone rozporządzenie ministra Skarbu, zawieszające aż do odwołania obowiązek przyjmowania od konsumentów zwrotnych butelek po wyrobach monopolowych. Butelki o pojemności 0.25 i 0.01 l. do dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, przyjmowane będą od sprzedawców przez hurtownie wyrobów państwowego monopolu spirytusowego w terminie do dnia 28. lutego b. r. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia t. j. 3. lutego b. r.

Polsko-rumuńska współpraca gospodarcza

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) Gubernator rumuńskiego Banku Narodowego p. m. Constantinescu przyjął dziś dziennikarzy stołecznych, którym złożył następujące oświadczenie: Moja wizyta w Warszawie pozwoliła mi uczynić cały szereg bardzo ważnych spostrzeżeń natury technicznej. Mówiono niejednokrotnie o trudnościach, rzekomo istniejących między Polską i Rumunią w strukturze stosunków ekonomicznych i monetarnych, które dzielą te dwa ważne organizmy gospodarcze Europy.

W czasie mego miłego pobytu w Warszawie — czyniąc, z najwybitniejszymi kierownikami polskiego życia gospodarczego i finansowego, przegląd polsko - rumuńskich zagadnień ekonomicznych i monetarnych — stwierdziłem z prawdziwym zadowoleniem, iż nie tylko nie istnieją to różnice i trudności, lecz przeciwnie rozmowy nasze były ożywione duchem praw dziwej i serdecznej przyjaźni i doprowadziły do jak najbardziej słusznych rozwiązań wszystkich zagadnień, ku obopólnemu zadowoleniu obu zaprzyjaźnionych i sojuszniczych stron.

Stworzono szeroko pomyślane i szczere podstawy w dziedzinie współpracy gospodarczej i monetarnej. Pozytywne rezultaty już osiągnięte w interesie obu stron stanowią najpewniejszą rękojmię pomyślnego rozwoju stosunków gospodarczych, łączących Polskę z Rumunią.

Byłem również rad, mogąc stwierdzić, że kierownictwo polskiego, gospodarczego i finansowego życia, znajdujące się już w pełni pomyślnego rozwoju, powierzone jest najbardziej doświadczonym z pośród wybitnych osobistości, członków rządu lub kierowników instytucyj finansowych, z którymi miałem zaszczyt rozmawiać.

Stwierdziłem również, że duch organizacyjnego i konstruktywnego dynamizmu Wielkiego Marsz. Piłsudskiego, podjęty w wysokim stopniu przez czynną i realną politykę jego następcy, pod wysokim, objektywnym i jak najbardziej twórczym kierownictwem Pana Prezydenta R. P. umacniają i rozszerzają najpewniejsze drogi harmonijnego i świetnego rozwoju Polski w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

Błogosławieństwo Ojca św.

Manilla, 4. 2. (PAT) Ojciec Święty udzielił przez swego legata, błogosławieństwa dla wszystkich uczestników światowego kongresu eucharystycznego.

———

Audiencje u P. Prezydenta

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś posła dr Br. Wojciechowskiego, następnie nowomianowanego posła R. P. w Lizbonie p. Karola Dubicz-Ponthera, z kolei prezesa P. K. O. dra Grubera.

Echa kongresu P. P. S.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) Sprawami kongresu PPS żywo nadal interesuje się prasa codzienna, dając na ten temat różnego rodzaju komentarze. W kołach politycznych zwracają uwagę, że do rady naczelnej PPS nie został wybrany p. Dubois, sekretarz redakcji „Dziennika Popularnego", bliski współpracownik p. Barlickiego, reprezentującego kierunek „Frontu Ludowego" w PPS. Również starania, aby do rady naczelnej PPS weszła p. Wasilewska, zawiodły. To też p. Barlicki na ogół będzie odosobniony w radzie PPS, której kierunek nadawać będzie nadal bardziej umiarkowany p. Niedziałkowski.

Zgon dyrektora Państw. Inst. Robót Ręcznych

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł. — s. b.) Dzisiaj nad ranem zmarł śp. inż. Władysław Przanowski, dyrektor Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie.

Śp. Przanowski pierwszy w Polsce zwrócił uwagę na doniosłość nauczania robót ręcznych w szkołach ogólnokształcących. Pracę swą rozpoczął przed laty 30. Był inicjatorem, założycielem i kierownikiem Państwowego Instytutu Robót Ręcznych, który przygotował w Polsce liczne zastępy nauczycieli tego przedmiotu.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Instytucja kredytu inwestycyjnego dla rzemiosła

Na terenie Związku Izb Rzemieślniczych opracowywany jest ostatnio wniosek powołania do życia specjalnej instytucji kredytu długoterminowego dla inwestycyj w warsztatach rzemieślniczych. Związek przystąpił do opracowywania tego wniosku na podstawie odpowiedniej uchwały razdy, powziętej na odbytym ostatnio zebraniu plenarnym.

W chwili obecnej rozpatrywana jest możliwość uzyskania na ten cel niezbędnych funduszów, przy czym brane są pod uwagę zwłaszcza stałe dotacje, względnie gwarancje skarbowe.

Dalsze postępy akcji tworzenia kas bezprocentowych

Akcja tworzenia kas bezprocentowych chrześcijańskich, przeznaczonych dla obsługi rzemiosła, czy drobnego kupiectwa postępuje nadal.

Na terenie województwa poznańskiego w ciągu ostatniego półrocza powstało już kilkadziesiąt bezprocentowych kas chrześcijańskich. Większość z nich przystąpiła do udzielania pożyczek, a niektóre rozporządzają stosunkowo znacznymi, bo wynoszącymi niekiedy po kilkadziesiąt tysięcy złotych kapitałami własnymi. Również i w województwie łódzkim, akcja tworzenia bezprocentowych kas chrześcijańskich rozwija się bardzo dobrze, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, w województwie krakowskim zaś powstało ostatnio kilka tego rodzaju instytucyj, właśnie w ośrodkach większych, ostatnio zaś ożywiła się akcja tworzenia kas bezprocentowych chrześcijańskich w województwie śląskim.

Powstały niedawno w Warszawie Związek Bezprocentowych Kas Chrześcijańskich złożył do legalizacji statut i oczekuje jego zatwierdzenia w dniach najbliższych. Po zalegalizowaniu statutu, Związek zamierza podjąć starania o przydział kredytów dla wszystkich kas wchodzących w jego skład. Na razie Związek prowadzi akcję propagandową, rozsyłając broszury uświadamiające o celach i potrzebie kas bezprocentowych chrześcijańskich do wszystkich związków powiatowych, zarządów miejskich, burmistrzów itp.

———

Dwa razy daje, kto szybko daje... Muszą o tym pamiętać ci wszyscy, którzy zadeklarowali ofiary dla bezrobotnych. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Postulat w sprawie ograniczenia kontyngentu uboju rytualnego

W Ministerstwie Rolnictwa zgłosiła się dziś delegacja cechów rzeźników i wędliniarzy warszawskich, składając w wydziale zbytu produktów rolniczych ocenę obecnej sytuacji na stołecznym rynku mięsnym. Jak wynika z przedstawień delegacji, o ile w trzecim tygodniu stycznia ubój rytualny wynosił 45 proc., o tyle w ostatnim tygodniu wzrósł do 60 proc., a mięso zadnie z tego uboju przenika nadal na rynek konsumcji ogólnej i jest sprzedawane nawet sposobem domokrążnym. Opierając się na tym, delegacja złożyła postulat ograniczenia uboju rytualnego, którego kontyngent okazał się zbyt duży.

Delegacja cechów wyraziły również postulat roztoczenia większej kontroli nad mięsem przywożonym do Warszawy z rzeźni podmiejskich i dalszych, którego przywóz ostatnio ujawnił dość silny wzrost.

Sprawy te mają się stać tematem obrad zjazdu delegatów cechów rzeźnickich i wędliniarskich z całej Polski, który odbędzie się w dniu 13 bm. w Warszawie.

Wywóz naszych przetworów mięsnych wzrasta

Według tymczasowych danych statystycznych, wywóz polskich przetworów mięsnych za granicę wyniósł w grudniu 1.658.258 klg., wartości — 3.580.346 zł., w tym najwięcej bekonów, a mianowicie 1.360,000 klg., wartości 2.864 tys. zł.

W porównaniu z miesiącem poprzednim stanowi to wzrost o blisko 600 tys. zł., a w porównaniu z grudniem r. ub. wzrost o blisko 700 tys. zł.

Poza wzrostem wywozu bekonów zaznaczył się w grudniu r. ub. dalszy wzrost wywozu szynek w puszkach. Do Anglii wysłaliśmy tego towaru z górą 50.000 kg, wartości 192 tys. zł., co w porównaniu z grudniem r. ub. stanowi prawie podwojenie tego wywozu. Poza Anglią szynki w puszkach znalazły zbyt w szeregu innych krajów, zwłaszcza zamorskich. Ogółem poza Anglią wywieźliśmy szynek w puszkach blisko półtora miliona klg. Największym odbiorcą tego artykułu były Stan Zjednoczone, które zakupiły w grudniu 1.321 tys. klg. naszych szynek w puszkach, dalej zaś Hiszpania, Belgia, Meksyk, Afryka Północna, a nawet Filipiny, Tunis, Marokko, Indie Brytyjskie, Tanger i w niewielkich ilościach Turcja oraz Związek Sowiecki. Wędlin różnych wywieźliśmy w grudniu r. ub. — 77.700 kg, a konserw mięsnych — 67.700 kg i 11.460 kg konserw drobiowych, których eksport stosunkowo niedawno zapoczątkowany zaczyna się rozwijać bardzo pomyślnie. Wywóz smalcu osiągnął w grudniu cyfrę 912.186 kg. Największym odbiorcą tego artykułu była znowu Anglia, dokąd wysłaliśmy z górą 840 tys. kg.

Notatki

= **Konferencja w sprawie olejów impregnacyjnych.** W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się zebranie prozumiewawcze przedstawicieli producentów i konsumentów olejów impregnacyjnych. W naradzie tej wzięli udział przedstawiciele związku Koksowni, Związku Gospodarczego Gazowni i Wodociągów, ministerstw Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów i wreszcie firm impregnacyjnych.

W toku narady stwierdzono brak olejów impregnacyjnych na rynku krajowym, spowodowany zwyżką zapotrzebowania. Jako środki zaradcze zaproponowano stosowanie szeregu produktów zastępczych oraz powiększenie produkcji olejów. Obecni przedstawiciele producentów złożyli deklarację o wstrzymanie wywozu zagranicznego do czasu nasycenia rynku krajowego.

= **Zwolnienie referenta cen płodów rolnych w Polskim Radio.** Na skutek interwencji organizacji rolniczych, został zmuszony do ustąpienia długoletni referent rynków zbożowych i mięsnych w Polskim Radio, p. Stanisław Prus - Wiśniewski. Sfery gospodarcze zarzucały p. Prus - Wiśniewskiemu tendencyjne informowanie radiosłuchaczy o stosunkach na rynkach zbożowych i mięsnych, co nieraz narażało rolników na dotkliwe straty.

= **150.000 ZŁ. SUBSYDIÓW DLA RYBACTWA.** W miesiącu lutym odbędzie się posiedzenie Komitetu Funduszu Ochrony Rolnictwa, na którym uchwalony będzie preliminarz wydatków Funduszu na rok 1937-38. Instytucje i organizacje rybackie zgłosiły szereg wniosków o udzielenie subsydiów na sumę około 250.000 zł. Wobec jednak konieczności zachowania pewnych rezerw, gdyż wpływy Funduszu rozłożone są równomiernie na cały rok, zajdzie zapewne konieczność zredukowania wydatków do sumy około 150.000 zł.

= **Kontyngenty przywozu towarów zagranicznych.** Centralna Komisja Przywozowa na posiedzeniu w dniu 4 b. m. udzieliła szeregu zezwoleń przywozu na poczet kontyngentów bieżących. Tak więc udzielono importerom zezwoleń na przywóz kos, sierpów i rur z Austrii, brylantów z Belgii, win, skór zamszowych oraz skór o wyprawie mineralnej z Francji, przędzy jedwabnej z Italii oraz kawy z Konga Belgijskiego.

———

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.28 — 88.85, dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 290.40 — 288.70, franki francuskie 24.67 — 24.53, franki szwajcarskie 121.25 — 120.45, funty angielskie 25.95 — 25.79, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 16.50 — 16.00, korony duńskie 115.84 — 115.00, korony norweskie 130.28 — 129.30, korony szwedzkie 133.73 — 132.75, liry włoskie 24.50 — 23.50, marki fińskie — 11.46 — 11.00, marki niemieckie 124.00 — 120.00, szylingi austriackie 94.50 — 93.50, — marki niemieckie srebrne 130.00 — 126.00.

AKCJE

Bank Polski 102.75, Lilpop 13.20, Haberbusch 37.00.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 64.50 — serie 84.00, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 65.58 — serie 85.50, 5 proc. poż. konwersyjna 54.50, 5 proc. poż. kolejowa 52.25, 6 proc. poż. dolarowa 62.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 447.50 — kupon 154.17, 4 proc. poż. konsolidacyjna 51.50 — 51.75 — 50.00 — 50.13 — dwa ostatnie drobne.

Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.18 — 89.26 — 88.92, Berlin — 212.36 — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 289.70 — 290.40 — 289.00 Kopenhaga 115.84 — 115.20, Londyn 25.88 — 25.95 — 25.81, N. Jork czeki 5.28 i pół — 5.29 i jedna czwarta — 5.27 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.28 i trzy czwarte — 5.30 — 5.27 i pół, Oslo 129.95 — 124.28 — 129.62, Paryż 24.61 — 24.67 — 24.55, Praga 18.38 18.43 — 18.33, Sztokholm 133.40 — 177.73 — 133.07, Zurych 121.25 — 121.65, Wiedeń — 99.20 — 98.80, Mediolan 27.98 — 27.78, Helsinki 11.46 — 11.40, Montreal 5.29 i pół — 5.27.

Tendencja mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 489 i trzy szesnaste, Paryż 105.15, Mediolan 92.96, Bruksela — 29.02 i jedna czwarta, Zurych 21.39 i trzy czwarte, Amsterdam 893 i pół, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, — Berlin 12.15 i pół, Praga 140 i jedna czwarta.

PARYŻ. N. Jork 21.49, Londyn 105.15, Mediolan 112.90, Bruksela 361.75, Zurych 491, Berlin 864.

ZURYCH. N. Jork 437 i pięć ósmych, — Londyn 21.40, Paryż 20.35 i trzy czwarte, Praga 15.26, Mediolan 23, Bruksela 73.75, Amsterdam 239.45, Oslo 107.55, Kopenhaga 95.55, Sztokholm 110.35, Berlin 175.90

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, mące oraz egzekutywne kupno otrąb. Na ogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	0.18—0.20 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.24—0.25 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego w bloku	3.00—3.20 zł.
masła stołowego	2.80—3.00 zł.
masła kuchennego	2.60—2.80 zł.
za 1 kg. jaj	1.60 zł.



5

O widzicie ją tu, nie może to sobie trzepać na głowę! Dama jedna, moja pani...

Padają słowa ostre, zgryźliwe, a dosadne. Wtórują im gesty nieprzystojne. Wrzask się robi na całą kamienicę, lecz nie trwa to długo, bo oto przyszli na podwórze muzykanci. Cała rodzina gra na cymbałach, syn na skrzypcach a córka na bębenku. Dzieci mają po dziesięć, dwanaście lat. Grają fałszywie i bez taktu. Dziewczynka od czasu do czasu przyśpiewuje cieniutkim głosikiem. „Bo taki jestem zimny drań"... Chłopak piszczy na skrzypcach a ojciec wali z całej siły pałeczkami po cymbałach tak, że zagłusza orkiestrę. Ganki zaludniają się. Sypią się grosze zawinięte w papierki a przy tym doskonała okazja do objerzenia na własne oczy co się dzieje w kamienicy.

Patrzcie moja pani, u Zamiataczki są te dwie...

Przez ganki przebiega syk podziwu. Albo u Klucznickich jest właśnie ten z bródką... Przez ganki przebiega chichot.

No ale czas już. Muzykanci już poszli, a tu roboty huk... Kamienicę owiewa woń gotującej się zupy kartoflanej, smażonej cebuli, a potem dzieci wracają ze szkoły i kamienica zapełnia się wrzawą, tupotem nóg na schodach i gankach. Lecz niedługo potem cichnie wszystko, bo przychodzi pora obiadu. Kamienica dzwoni łyżkami, miskami, rozlega się skrobaniem rynek i rondli, mlaskaniem, siorbaniem i głośną krzykliwą czkawką.

Czyk, nooo, ktoś mnie wspomina!..

Po południu jest cisza. Dzieci piszą zadania, kobiety myją garnki. A gdy z niedalekiej fabryczki słodyczy i z warsztatów kolejowych zawyje syrena, ogłaszająca koniec pracy, zaczynają przychodzić mężczyźni. Kamienica zaroi się postaciami ojców i braci, kurzących papierosy, fajki, kaszlących i plujących. O wtedy ruch się robi wielki. Talerze i miski dzwonią znowu. Dzieciska zaczynają swoje zabawy. Dziewczynki bawią się w koło albo w klasy na podwórzu i gankach, a chłopcy rozbijają się tak, że i słowa rozróżnić nie można. A gdy zapada zmrok i podwórza przeszywa miedziany zygzak zachodu słońca, wtedy kamienica zaczyna gwarzyć. Kobiety pogadują, trzymają drobne dzieci w podołkach. Mężczyźni siedzą grupkami chrząkając. Największa grupa tworzy się na podwórzu. Tam opowiada stróż: „Nasza kompania maszerowała na Bukareszt"...

Stróż opowiada o wojnie i o dalekich stronach. Hej, ileby to pieniędzy kosztowało, jakby chciał teraz te strony zwiedzić. No, ale późno już, czas spać. Stróż idzie zamykać bramę. Drzwi na gankach zamykają się, światła gasną. Cała kamienica zasypia, tylko u panny Stasi tej szwaczki z drugiego piętra, terkoce maszyna i może terkotać będzie do samego rana.

KAMIENICA SZUKA PRACY.

Zapada wieczór. Kamienicę ogarnia ciemność. Tylko u panny Stasi obok, maszyna coś nie terkoce, Bo Stasia skończyła dziś wszystko, co miała skończyć. Stasia jest bladą, mizerną dziewczyną. Jest biedna, jak tylko biedne mogą być dziewczęta szyjące bieliznę dla sklepów po dwadzieścia groszy od sztuki. Hej, ile to sztuk trzeba uszyć, ażeby zarobić złotego. A ile złotych trzeba zarobić, ażeby utrzymać przy życiu siebie i starą matkę.

(C. d. n.)

Na marginesie dyskusji sejmowej nad budżetem Min. Opieki Społecznej

Z nadzwyczajnym zainteresowaniem śledziliśmy, my, opiekunowie społeczni, gminni i gromadzcy z Kresów Wschodnich dyskusję nad budżetem Min. Opieki Społecznej w sejmie. P. posłanka Prystorowa, jakby nam z ust wyjmowała skargi, ubierała je w mocne i jędrne słowa i rzucała śmiało na forum sejmu pod nogi Panu Ministrowi.

Tak, tak, na końcu sprawa opieki społecznej zaczyna być piekącą. Dość długo nędza ludzka wiła się jak robak swoimi samotnymi drogami, zapomniana przez wszystkich, gryząc tylko proch ziemi i swoje własne upokorzenie. Zaczynają wreszcie spadać łuski z oczu tych, którzy widzieć dawno już powinni byli. Teraz dopiero, zabieramy się do tych tak ważnych a zaniedbanych rzeczy. Zadzwonił wielki dzwon: „Pomoc zimowa bezrobotnym" i raptem sprawa ukrywana pod stolikami rozmaitych urzędów, spychana pogardliwie na barki niestrudzonych, ale bezsilnych towarzystw charytatywnych, zaczyna wypływać na pełne światło dzienne, zaczyna być modna, zaczyna być hasłem dnia. Nakońcu przyszła i na cię błogosławiona moda! Bijmy w te dzwony, ruszajmy dzwoneczkami z najdalszych prowincji, z najbardziej zapadłych wiosek, łączmy dzwonienie nasze w jeden wielki alarmowy ton, bo sprawa jest wielka jak morze, które rozkołysane nie prędzej się uciszy, aż fale o najodleglejsze odbiją się brzegi.

I trzeba ją rozpatrzyć jako całokształt, wszechstronnie i z równą sprawiedliwą troską o wszystkich. Najsłuszniej wywodzi pani Prystorowa, że pomocą zimową powinna być objęta i ludność bezrolna albo małorolna po wsiach, zwłaszcza ta najuboższa z Kresów Wschodnich i okolic podgórskich, i słusznie odpowiada Panu Ministrowi, że nie wystarczy jej zapewnienie, że wszystko co tylko było można w dziedzinie Opieki społecznej do „ostatniego grosza" zostało na ten cel wykorzystane. Nam także nie wystarcza to zapewnienie, nas nie uspokaja to bynajmniej, że z funduszów przeznaczonych wydano na ten cel wszystko „do granic ostatniego grosza". Bo my twierdzimy, że w takim razie jest tych groszy o wiele za mało pod rubryką: „Opieka Społeczna".

Instytucja Opieki Społecznej tu na Kresach, na wsi, jest tylko papierową chimerą. Tu nominacja na opiekuna społecznego odbywa się przez nadanie mu odznaki i książeczki z instrukcjami, poza tym do spełnienia obowiązków jego urzędu nie daje mu się żadnej pomocy, żadnych funduszów. Natomiast bombarduje się go w pewnych okresach kwestionarjuszami, ankietami, żądaniami sprawozdań z działalności, rachunków i t. d. Rachunków! Pożal się Boże! z czego?...

W drukowanych schematach budżetów gminnych jest dział „Opieka Społeczna". Ale przy układaniu budżetów okazuje się zawsze że na ten dział pieniędzy już nie starczy. Każdy obznajomiony ze sprawami samorządu wie dobrze, że lwią część, dwie trzecie budżetu najmniej, pochłaniają wydatki personalne. Machina administracyjna samorządu żyje i pożera sama siebie: zbiera podatki, aby sama siebie utrzymać. Reforma samorządowa przeprowadzona niedawno w naszej połaci kraju, być może przyczyniła się do usprawnienia administracji, ale stała się wielkim ciężarem dla ludności wiejskiej. Utrzymanie szkół, które w zasadzie należy do gmin figuruje tam tylko porachunkowo, jako pozycja przejściowa, gdyż właściwie nadal gromady utrzymują szkoły z własnych funduszy i o budżety szkolne same starać się muszą. Zdawałoby się więc. że nowopowstałe gminy przyniosą nam w darze przynajmniej szeroko rozbudowane i wykonywane działy: lecznictwa, oświaty pozaszkolnej, pomocy w rolnictwie. zwalczania epidemii, zakładania łaźni, Opieki społecznej, jednym słowem przyczynią się do podniesienia niskiego stanu kultury i zdrowia mieszkańców oraz otoczą troskliwą opieką najskrajniejszą nędzę. Ale, jak powiadam, gdy wszystkie preliminowane dochody pożarły już wydatki personalne, nie zostało nic, albo prawie nic na inne ludności korzyść niosące działy.

W małej gminie, składającej się z 5 (gromad, liczącej razem około 10.000 mieszkańców urzędują płatni: wójt, sekretarz, pomocnik sekretarza, kasjer, woźny i posłaniec, nie licząc diet podwójciego i ławników, poza tym donajmywany jest przygodnie pisarz, gdyż rzekomo tyle jest roboty w niektórych okresach, że stali pracownicy jej podołać nie mogą. I rzeczywiście, ktoś nieprzyzwyczajony do orgii biurokratycznych za głowę złapać się może, ile w takiej małej gminie napsują papieru w najdrobniejszych i najbłahszych sprawach, nie mówiąc już o wypełnianiu nieskończonej ilości regestrów, spisów, statystyk i t. d. na coraz to innych formularzach, przyczym niszczy się i wyrzuca stare.

Pani posłanka Prystorowa proponuje, aby w budżetach skreślić pozycję na mieszkanie dla nauczycieli i utrzymanie umysłowo chorych, a fundusze te przelać na opiekę społeczną. Nie poratuje to sytuacji. Fundusze przeznaczone na mieszkanie nauczycieli nie stanowią wielkiej pozycji, a utrzymanie umysłowo chorych jest także pewną forą opieki społecznej. Przerzucenie zaś wydatków na wiejską opiekę społeczną na Wydziały powiatowe, byłoby znowu niepotrzebnym i tak szkodliwym centralizowaniem akcji, oraz pretekstem do niesłychanie uciążliwych i nieraz bezskutecznych korowodów, celem odzyskania z powrotem pieniędzy dla biednych po gromadach. Uważam, że gminy przede wszystkim są powołane do sprostania zadaniu opieki społecznej we własnym zakresie. Powinny zająć się swymi mieszkańcami, dbać o ich dobro, o ich kulturę, oświatę o podnoszenie ich wychowawcze, o wyrobienie obywatelskie, powinny roztoczyć czujną opiekę nad swoimi biednymi i chorymi. To jest ich zadanie i cel i na to stworzone zostały.

Fundusze zaś odpowiednie zebrane być mogą i powinny przede wszystkim przez śmiałe i ostre skreślenie wydatków personalnych. Należy zmniejszyć stan urzędników, kontraktowych oddalić, wybujały do absurdu biurokratyzm w myśl zdrowych zasad Pana Premiera przykrócić, a od urzędników zatrzymanych w urzędzie wymagać wydatniejszej i lepszej pracy.

Gdyby zaś i to nie okazało się wystarczającym należałoby wprowadzić, jak proponuje posłanka Prystorowa stały podatek na Opiekę społeczną, pod tym jednak warunkiem, że w 100 proc. pozostałby do dyspozycji gmin, które go ze swoich mieszkańców ściągają. Sądzę, że stały taki sprawiedliwie wymierzony podatek mógłby skutecznie zastąpić wszelkie dorywcze zbiórki na komitety pomocy zimowej i t. d. Byłby pewnym słusznym, zwłaszcza w dzisiejszych czasach koniecznym wysiłkiem równania materialnych różnic, nie wywołałby tyle rozgoryczenia i kwasów, a rozdział tych funduszy wykonany przez Komitety Opieki Społecznej byłby sprawiedliwy i odpowiadający wymogom ludzkości.

Wydatki na oświatę wiejską i szkolnictwo powszechne będą tak długo niemal w błoto wyrzuconym pieniądzem, dopóki nie pomożemy ludności wiejskiej w jej materialnych potrzebach. Oczywiście, ogólny poziom materialny podniesie się dopiero przy bardziej rolnictwu sprzyjającej konjunkturze ekonomicznej, o tym trudno w tej chwili mówić, ale chodzi o pewną pomoc dla najbiedniejszej dziatwy w formie dożywiania po szkołach i zaopatrzenia jej w najniezbędniejszą odzież. Każdy nauczyciel wiejski, przyświadczy, że z biednego „tumańcia", które siedzi tam wystraszone w ławce z sinymi wargami, z nienormalnie dużą głową, o kosteczkach kruchych, jak u ptaszka, zawszonego w swojej parcianej bluzczynie, nie będzie żadnej pociechy. Tego niedożywionego, niedorozwiniętego głuptaska, nie nauczy nigdy niczego, a jeśli czego nauczy, to mu się to w życiu i tak na nic nigdy nie przyda. I proszę pomyśleć, że takich niedorozwiniętych „tumańciów" po naszych biednych wioskach, jest czasem połowa w klasie! Chciałoby się wówczas krzyczeć: „Dajcie im przynajmniej ciepłą strawę, ogrzejcież to biedne, które po mrozie w podartych matczynych butach człapie z dala do szkoły, aby umurusać palce w atramencie i wysylabizować na elementarzu: „Matka dała Kaziowi dwie bułki.." Dobrze to wam pisać o bułkach!

A pan Minister zapewnia, że zostało wszystko zrobione co było możliwe!

Sprawa lecznictwa łączy się ściśle ze sprawą opieki społecznej. Jest to wielka bolączka wsi. My, którzy znamy dobrze stosunki wiejskie, wiemy, że chłop w ogóle rzadko kiedy się leczy. Choruje i albo umiera, albo zdrowieje sam przy Bożej tylko pomocy. Nie podzielam zdania pani Prystorowej, że należałoby osiedlać lekarzy po wsiach. Tak, jak jest obecnie, przy naszej nędzy rolniczej poginęliby tam z głodu. Nie mogę w mojej gminie nakłonić kobiety do wzywania egzaminowanej akuszerki do połogów, bo trzeba jej zapłacić za przyjazd 3—4 zł. i posłać po nią furmankę. Gdyby nie subwencja, nie miałyby z czego żyć. To samo byłoby z lekarzem. Sądzę, że jest ich aż nadto dużo po miasteczkach i wystarczyliby zupełnie, gdyby chłop chciał i mógł do nich się zwracać.

W powiatach, gdzie nie ma bezpłatnych poradni, powinny być wstawione do budżetów gminnych pozycje na lekarza dla najbiedniejszych i także pomoc na lekarstwa. Przyklaśnijmy żywo mowie pana Generała Żeligowskiego, który zaznaczył dobitnie, że najgorszym kartelem w Polsce jest kartel aptekarski, gdyż cena lekarstw jest zupełnie nieprzystępna dla wiejskiej ludności. Pod tym względem należałoby w myśl interpelacji sejmowych dużo jeszcze zrobić i chociaż pan Minister powiada, że „robi wszystko, aby tej bolączce wielkiej naszej wsi zapobiegać", pytamy wraz z panią Prystorową. „Ale co się robi?", bo my tu na głuchej prowincji nic nie widzimy i żadnego „zapobiegania" nie odczuwamy jeszcze....

AMELIA ŁĄCZYŃSKA

ZE SPORTU

Zupełne niepowodzenie Czarnych w Krynicy

Trzeci dzień mistrzostw hokejowych Polski przyniósł sensacyjne zwycięstwo A. Z. S. Warszawa nad Cracovią w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Cracovia była wyraźnie zmęczona meczem z Czarnymi i wykazała znacznie słabszą formę, niż poprzednio. Akademicy warszawscy po raz drugi wygrali mecz, w którym z góry byli skazani na porażkę, co utrzymuje ich nadal na czele tabeli mistrzowskiej.

Jedyną bramkę zdobył Kowalski, przed laty reprezentacyjny obrońca Polski, w 26 minucie. Maciejkow, który grał zresztą dobrze, mógł bramkę obronić. Cracovia przeważała przez cały czas meczu, będąc w posiadaniu krążka, jednak doskonały sposób bronienia się akademików, którzy zawsze potrafili jej napastnikom w porę odebrać krążek, nie pozwolił na zdobycie ani jednej bramki. W ostatniej tercji Warszawiacy wyjeżdżają pojedyńczo do ataku, pozostawiając stale 4 graczy w obronie, co w połączeniu z widocznym zmęczeniem u Wołkowskiego i Marchewczyka (Cracovia) było doskonałym środkiem do utrzymania się akademików przy zwycięstwie. W A. Z. S. nadal bezkonkurencyjny jest Przezdziecki, najlepszy bramkarz turnieju. Ponadto lepsi od innych Rybicki i Kowalski oraz doskonały w obronie Materski. Z Cracovii najlepszy Michalik, prócz tego Maciejko i Wołkowski. Kowalski 2. na skutek kontuzji nie grał. Sędziowali pp. Kuchar i Czaplicki.

Mecz wieczorny Warszawianka — Czarni 3:1 (1:0, 0:1, 2:0), zakończył się niespodziewanym, rewelacyjnym zwycięstwem Warszawianki, dla której bramki zdobyli Przedpełski, Głowacki, Staniszewski. Dla Czarnych: Jasiński. Na specjalne wyróżnienie zasługuje 17-letni członek zespołu Warszawianki Dolewski, oraz Staniszewski i bramkarz Schneider.

Zwycięstwo A. Z. S. oraz fakt, że 3 czołowe drużyny turnieju, t. j. Czarni, Cracovia i K. T. H. straciły po kilka punktów, zaciemnił zupełnie sytuację w tabeli, tak, że trudno jest przewidzieć, która z drużyn zostanie mistrzem Polski. Teoretycznie najwięcej szans ma A. Z. S., jednak zekają go jeszcze 2 ciężkie mecze z Czarnymi i Warszawianką. Jeżeli chodzi o stracone punkty, to najlepiej stoi K. T. H. ostatecznie o samym tytule mistrzowskim zadecydują prawdopodobnie ostatnie dwa mecze.

W związku z turniejem krynickim, jedno z pism krakowskich zamieszcza następujące uwagi:

> Na marginesie zawodów potępić należy niesłychane zachowanie się poza lodowiskiem graczy drużyny Czarnych ze Lwowa, którzy na ulicach Krynicy zaczepiają przechodniów, i wywołują burdy. Zachowanie się tych pozbawionych kultury sportowców, wywołało niesłychane oburzenie w mieście i spowodowało nawet interwencję policji.

MATJAS OBERWAŁ AŻ TRZY MIESIĄCE DYSKWALIFIKACJI

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce podczas zawodów piłkarskich, pomiędzy reprezentacją Ligi i reprezentacją Krakowa w dniu 15 listopada r. ub. w Krakowie w półfinałowym spotkaniu o puchar Polski, wydział gier i dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej, ukarał reprezentację Ligi naganą za niesportowe zachowanie się, zdyskwalifikował na trzy miesiące zawodnika lwowskiej Pogoni i kapitana drużyny Ligi Matjasa za słowną obrazę sędziego i niesportowe zachowanie się, wreszcie zdyskwalifikował graczy: Dytkę (Dąb) i Wasiewicza (Pogoń) na jeden miesiąc za niesportowe zachowanie się na tych zawodach.

Wydział gier i dyscypliny Ligi P. Z. P. N. rozpatrywał tę sprawę na swym posiedzeniu we czwartek wieczorem i zdecydował się zwrócić do P. Z. P. N. z zapytaniem, czemu nie wyciągnięto jednocześnie żadnych konsekwencji w stosunku do drużyny Krakowa oraz przedstawicieli zarządu okręgu krakowskiego mimo, iż Liga P. Z. P. N. przedstawiła w swoim czasie sprawozdanie kierownika drużyny Ligi oraz odpowiednio umotywowany materiał dowodowy.

PRZED KONKURSEM SKOKÓW W BRZUCHOWICACH

Na urządzane przez Sekcję Narciarską Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wielkie Ogólnopolskie Zawody Narciarskie, składają się następujące konkurencje:

W sobotę, dnia 6 b. m. bieg otwarty i do kombinacji 18 klm., start o godzinie 14.30.

Bieg juniorów 9 klm. start o godzinie 15-tej.

Start i meta obu biegów koło ujeżdżalni konnej Sokoła - Macierzy, przy ul. Cetnerowskiej.

W niedzielę 7 b. m. na skoczni S. N. P. T. T. w Brzuchowicach 2 konkursy skoków do kombinacji i otwarty. Początek o godzinie 12-tej.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Sekretariat P. T. T., ul. Akademicka 23.

W piątek o godzinie 19-tej zamyka się listę zgłoszeń, po czym odbędzie się odprawa zawodników.

Na zawody te, cieszące się wielkim zainteresowaniem wpłynęły już zgłoszenia najlepszych zawodników Polski. W piątek przyjeżdża z Zakopanego cała ekspedycja tamtejszych zawodników z Kolesarem, Łuszczkiem, Gut-Szczerbą, Dawidkiem, Wnukiem, Schindlerem na czele. Atrakcją zawodów będzie niewątpliwie Stanisław Marusarz, bawiący obecnie stale we Lwowie, który znajduje się we wspaniałej formie i zapowiada pobicie rekordu skoczni brzuchowickiej.

WNUKOWIE CIOTKI I BELCI

Gdzieś około r. 1878 żyła w Warszawie bardzo ładna panna, nazwiskiem Łęcka Izabella. Kochał ją bardzo, wielki kupiec i znany przemysłowiec stołeczny Stanisław Wokulski. Byli nawet zaręczeni. Potem wszystko się rozbiło i pan Stanisław ponoć odebrał sobie życie. Dotychczas niewiadomo, czy zginął wówczas, czy też żył potem jeszcze długie lata w jakimś zakątku dalekiego świata.

Ale z Izabellą, recte Belcią (tak nazywała ją ciotka - hrabina) zerwał. Nie mógł. Nie miał sił. Nie chciał. A właśnie w tę całą miłosną kabałę zacnego kupca i mędrca wplątała onaż ciotka-hrabina. Była to głośna na owe czasy w Warszawie „dama dobroczynności". Razem z Belcią co tygodnia, po obiedzie, jeździły do t. zw. „swoich biednych". Mniej więcej: „Janie! Proszę za przegać!" Drugi Jan-lokaj na kozioł, panie do karety i wio! na Powiśle czy Tamkę do tamtejszych suteryn pachnącymi rączkami rozdawać tubylcom paczuszki z biszkoptami. Albo lepiej jeszcze: czekać w powozie, a Jan - lokaj, sam poniesie biszkopty do suteryny. Podobno tam nie pachniało, a nawet wręcz i ordynarnie śmierdziało.

Takie to były filantropki, ta hrabina i śliczna Belcia, — pod Chrystusem ukrzyżowanym w śtojańskiej katedrze przy stoliku w Boże Groby uśmieszkami i kokieterią ocząt rulony lśniących półimperiałów od nieszczęsnego pana Wokulskiego wycagniły dla tych „swoich biednych". A potem męczyły biedaka obiedwie, społem, jedna namawiajcą nadzieją, druga sprytnym urokiem, aż biedak zupełnie głowę stracił i życie zmarnował. Takie to były filantropki, o których dobrze wiedział pan Prus Bolesław ówczesny „Tygodniowy kronikarz Ilustrowanego Tygodnika".

Te panie miały córki, wnuczki i prawnuczki, — również synów, wnuków i prawnuków. Także filantropki i filantropów Wokulskich już nie ma, albo zmądrzeli, na Powiślu, jednak, czy innym Kleparowie i Zniesieniu ciągle żyją ci „ich biedni". Ergo mają rację bytu one „damy i panowie dobroczynności". I — jako żywo — warte są, jeśli nie kilkutomowej powieści, przynajmniej marginesowej kroniczki tygodniowej.

Bo zważmy: ile to udogodnień daje taka filantropia, nam, używającym życia jako tako. Idziesz na tańcówkę jakąś i tamże przepijesz, przejadasz indykami z różna, przepuszczasz na kwiatki dla pań kilkanaście czy kilkadziesiąt rubelków, — pardon! — złotych. Wydawałoby się, że lekkomyślny, złoty młodzieniec, drań, — ostatecznie, że się lubisz bawić i tańczyć. A tymczasem nie: panie i panowie urządzający ową tańcówkę mówią inaczej. Jesteś dobroczyńca, szlachetny mąż, gorące serce i w ogóle obywatel. Wykoszlawiając kończyny w rozmaite taneczne gesta — pełnisz służbę dla kraju, zajadając się ptakiem pieczonym i nadziewanym, — spełniasz ofiarę, przypinając damie bukiet kwiatów do paska, ocierasz łzy... (Skąd tu łzy w okolicy paska!) Bawisz się jak król, — przepraszam, przepraszam — nie bawisz się, a spełniasz dobry czyn. Już widzę aureolę świętości nad twoją głową i tych, którzy tę „zbiorową, taneczną, poświęcającą się ofiarę organizują". Pan Jerzy szepce pannie Joasi w czasie tańca: „Pójdziemy napić się winka potem. Trzeba coś uczynić dla tych nieszczęśliwych". I wzdycha. Panna Joasia również wzdycha. Wzdychają razem i piją wino. Czysty dochód na biednych.

Teraz rachunek. Sala musi być reprezentacyjna, elegancka — kosztuje. Orkiestra również musi być duża i pierwszorzędna, — droga. Jakieś tam jeszcze „niespodzianki" dla tańczących, jakieś kotyliony. Tysiąc osób bawi się przez całą noc, sto pięćdziesiąt panien zaręczyło się, piętnaście z nich wyjdzie zamąż. Zabawa udała się świetnie! Sto dwadzieścia osiem złotych (czysty dochód) przekazano na cel budowania osiedla dla bezdomnych. Zawsze ze 4 deski zakupi się za to. Ale przynajmniej pracowano: kilkanaście osób, odbyło kilkadziesiąt posiedzeń, kilkanaście osób przez dwa tygodnie nie zaznało ani chwili spokoju w wytężonej i ofiarnej pracy społecznej. Za to 4 deski dla bezdomnych.

Albo nie deski: obiady dla niezamożnych studentów. Też ładnie. Będziesz jadł bracie z Łozińca czy ul. Issakowicza bezpłatną zupkę i żałosny sznycelek, — wiesz za co? Za to, że pan Jerzy miał ochotę na winko z panną Joasią i że pod przyjemnym działaniem tegoż winka, z którego procentów zakupiono ci twój sznycelek, onże pan Jerzy onaż p. Joasią, gdzie tam w odludnym kąciku kurytarza wycałował i wyściskał. Smakuje ci zupka? Jednym trzeba stale, po obiedzie,, jeszcze zabawy i wina. Stale. Ale tak musi być, bo gdyby nie ta ich ochota, ty nie miałbyś sznycelka. Tylko, że... pewno źle się czujesz studenciku, kiedy sobie to wyobrazisz i pewnie nieco dotknięty jesteś na honorze, bo jakże tak?..

Ot — wolelibyśmy, i ty, i ja, i pewnie wielu jeszcze, żeby „zupka ubogich" nie składała się z balowego winka, kwiatków, i całusów. Żeby już raczej szła z ofiary drugiego czy trzeciego dania normalnego obiadu, bo wtedy to będzie naprawdę ofiarą. Jest tak gdzieś podobno na świecie: w całym państwie, w jednym dniu w tygodniu je się na obiad tylko jedno danie. Oszczędzone w ten sposób pieniądze idą na obiady dla głodnych. Jakoś to ładniej i cnotliwiej wygląda niż to nasze balowanie na biedaków. Naprawdę!

Ale cóż, — córki, wnuczki, prawnuczki ciotki - hrabiny i Belci. Prawnuki też. I kuzyni. Filantropia stała się takim mocnym zajęciem towarzyskim, taką „w dobrym tonie" zabawą, że wyrzec się jej trudno. A jednak, — dostojna ciotko i śliczna Belciu! Biedny pan Stanisław przez was zmarnował się, Bóg wie kto tam jeszcze, a jednak, dostojna ciotko i śliczna Belciu. A jednak... gdyby... tak inaczej?...

MACIEJ FREUDMAN

Najlepszy połów

W jednym z bardzo udanych i wesołych filmów amerykańskich oglądaliśmy niedawno serię kapitalnych zalotów młodego reportera do córki milionera. Milioner, nadęty i zblazowany typ, ma niewinną, jak na tak ważną personę manię — rybołóstwo. O rybach, wędkach, o sposobach łowienia ryb może gadać godzinami. Słabą stronę milionera wyzyskuje na swoją korzyść adorator niedostępnej dziedziczki ojcowskich milionów, symulując znawstwo sztuki wędkarskiej i podając się za wytrawnego rybołówcę. W ten sposób zyskuje względy papy i staje się wbrew woli panny towarzyszem wyprawy na połów pstrągów.

Przygody rybaka z nieprawdziwego zdarzenia, polującego na pstrągi w wartkiej, burzliwej rzeczce górskiej, mogłyby natchnąć do stworzenia nowego przysłowia: „ryba by się uśmiała". Choć machał wędką, niczym chłop cepem, złowił reporter złotego pstrąga. Tym się uratował w opinii panny nie bardzo wierzącej w jego talent rybacki i zdobył przyjaźń papy-milionera. Złoty pstrąg przyniósł szczęście rybakowi, bo po licznych perypetiach złowił i serce milionerki.

— Taki z niego gapa, udała mu się i rybka i panna! — rzuca uwagę młodzieniec siedzący obok.

— Nie ten mądry, kto siedzi w kącie, ale ten, który ryzykuje! — replikuje towarzyszka młodzieńca.

— I ślepej kurze trafi się czasem ziarno. W filmie idzie wszystko jak z płatka, w życiu inaczej bywa...

— Odwrotnie też bywa: w życiu dzieje się jak w filmie.

— Romantyzm! — droga pani.

— Gdzie tam, nie mam nic wspólnego z romantyzmem, ale wierzę w cuda, które sprawia silna wola. Rybak-amator złowił swoje szczęście dlatego tylko, że mocno chciał, Gdyby pan chciał, panie Romku, toby też złowił swoją złotą rybkę.

— A to jak?

— Mówiłam panu kiedyś o moim kuzynie, który siedział parę lat na skromnej posadce i wreszcie dobił się swego, dzisiaj ma swój dom...

— Żonę, dzieci, reumatyzm... Poco pani to mówi, panno Zosiu?

— Poto, aby pan zmądrzał i wyłowił wreszcie z życia, co trzeba.

— Nie jestem rybakiem i nie wybieramy się przecież na połów.

— Tego od pana nie żądam. Okazja złowienia złotej rybki zdarza się i w Ameryce tylko raz do roku, a okazje zdobycia majątku u nas powtarzają się stale i często.

— Intryguje mnie pani. Jeśli nie chodzi tu o odkrycie kopalni diamentów czy złota, zaryzykuję chętnie.

— Domyślnością nie grzeszy pan, panie Romku. Nie wysyłam pana do Kalifornii, ani do Transwaalu, ale najzwyczajniej i najprościej do kolektury po los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

— A, to co innego, tylko że teraz za późno. Ale jutro rano pędzę po bilet.

— I niech pan śni o złotej rybce. Sny się sprawdzają!

Karnawał „Sokoła - Macierzy"

„Opłatek" rodziny sokolej zgromadził większość członków przy staropolskiej, tradycyjnej wieczerzy. Ks. proboszcz kanonik Janicki, prezes i seniorzy Sokoła-Macierzy przedstawili uczestnikom w swym przemówieniach wzniosłe cele, dodatnie wyniki i dalszy plan pracy usilnej nad szkoleniem i wychowaniem pożytecznych i gorących bojowników o dobro Ojczyzny.

„Razem młodzi przyjaciele"! Z tym hasłem przybyliśmy radośnie w sobotę 30 ub. m. na wspólną zabawę. Organizowane dla członków Sokoła-Macierzy „potańcówki" ożywione są zawsze tym duchem, jaki naszą organizację przenika: „w zdrowym ciele — zdrowy duch" — zabawy, więc są ochocze, przemiłe, nie natłoczone, a ożywione chęcią poparcia zbożnego celu (pomoc zimowa) i życia się bliższego członków, w skromnych ramach każdego budżetu. Właśnie dają przykład, że mimo braku fałszywego blichtru karnawałowego, dają zabawę naprawdę wesołą, zdrową, elegancką.

Do hucznego mazura stanęły tylko nieliczne pary. Toteż Sokół-Macierz zamierza zorganizować kurs tańców narodowych. Jeżeli tylko zgłoszeń będzie dostateczna ilość, otworzymy te kursa, które będą tym bardziej potrzebne i pożyteczne wobec nakazu Kuratorium szkolnego: „Młodzieży wolno tańczyć tylko tańce narodowe"! Sokół-Macierz zamierza jeszcze urządzić tradycyjnego „śledzika" 9 b. m. — mamy nadzieję, że znajdzie silne poparcie i bardzo wesoło zakończy karnawał — miłymi wspomnieniami, ściągając Gniazdu nowych, dzielnych członków.

S. CH.

ZŁÓŻ DATEK NA BEZROBOTNYCH!

BEATA OBERTYŃSKA

BAJKA O PERŁACH

(Ciąg dalszy) 10

— Zamilknijcie Anno - Mario, zamilknijcie, na Boga! Nie dolewajcie goryczy bom jej dziś syty, zaiste. Wina mi lepiej zagrzejcie, a żywo. Ziąb mnie od wnętrza obłazi i trzęsie jak w febrze. Sunął zgarbiony do komnat.

Nie zdążył wypić ani pół kubka wina, kiedy weszła Rozita. Jak we śnie mijając sprzęty, szła zapatrzona w nic i we wszystko, szeroko otwartymi oczami. Skarbnik, nawykły do jej obłędów, pogodzony z nimi dawno, więc obojętny już prawie, wiódł za nią oczyma pełnymi innej troski i innego niepokoju. Kochał ją, ale ją kochał miłością zwapniałą i mętną. jak spojrzenie, które na niej zawiesił w tej chwili. Była mu potrzebna, niezastąpiona, niezbędna jak powietrze i światło, ale jak powietrze i światło kochana była dlatego tylko, że była niezbędna, niezastąpiona, potrzebna.. Inni z wody, obłoków, dymu czy gwiazd czytać umieli przyszłość. On ją czytał z Rozity jak z żywej, zaklętej księgi. Tyle, że karty jej obracały się same, w tył czy w przód, kiedy chciały i jeżeli chciały. Nie mógł w nich nigdy znaleźć czego szukał, ale za to gdziekolwiek bądź się otwarły, mówiły o rzeczach ciekawych, prawdziwych i mało komu — albo nikomu zgoła — już, albo jeszcze nieznane na świecie...

— Rozito! zawołał.

Zatrzymała się, obejrzała powoli i jak ślepi, trafiła oczyma w głos, nie zaś w spojrzenie jej rozgorączkowanych oczu.

— Chodź - no tu bliżej... Mam się spytać o coś. — Strącił niecierpliwie czarnego kota, który zdążył już w kłębek się zwinąć, tuż obok jego futrem otulonych nóg. — Tu siadaj Rozito.

Posłuszna opuściła się na podnóżek a on, chcąc sprawdzić czy obłęd jej jest dziś aż do jasnowidztwa przejrzysty, spytał powoli:

— Czy wiesz o czym chcę wiedzieć?

— Wiem. Spytasz o perły... O trzy sznury pereł... O trzy sznury żyjących, syczących klejnotów...

Czy potrafisz powiedzieć, czy też król istotnie dla tej swojej miłości tron porzucić gotów?

Tym razem Rozita nie odpowiedziała. Zaczęła się tylko lekko, leciutko kołysać w obie strony, jakby całym ciałem wymacywała w przestrzeni jakieś sobie tylko wyczuwalne prądy, którym się oto poddać chciała, jak dźwiękowi struna.

— Czy wiesz co zagraża koronie, jeżeli pereł z puzdra już nigdybyśmy nie wyjęli — dociekał skarbnik niecierpliwie — jeśliby je zostawić w wilgoci, czy potrafisz powiedzieć co stanie się z nimi... Zamrą - li, czy zostaną tak lśniące, jak dotąd? Mów co widzisz?

— Piach widzę... Piasek widzę oto...

— Ja pytam o perły! Spójrz w przyszłość... O Boże! Mów co widzisz?

— Nic... Upał i piasek i morze... — odpowiadała tępo, jakby z namysłem. W tej samej jednak chwili rzuciła się z krzykiem naprzód. — Widzę! Wiem już! Pamiętam! Wszystko wiem jak było... Napływa mi wyraźnie i żywe przed oczy.. Po raz wtóry z przeszłości dźwiga się i toczy nad czasach, to samo, drugi raz ożyłe... — mówiła bez tchu, zapatrzona w jakąś wizję mocną i wyraźną. — Płynie! Widzę... Lśni jak srebro najgładsze... Każdy kabłąk od blasku jeży się wilgotnie. Nie pierwszy raz na niego tu od skał tych patrzę... wiem, że codzień tu bywa już długie tygodnie. W południe, w skwar największy wyrzeka się fali. Biedny wdowiec, co żonę mu zamordowali...

— Źle, gdy kto czas sposobny na niczym zmitręża... — syknął skarbnik. Pytałem cię o perły... Kogo widzisz?

— Węża... Jest biały. Na łbie płaskim lśni korona złota. Oczy ma całkiem ludzkie, czarne, smutne, duże — Żądła strzęp purpurowy i paszczy się miota, jak płomyk umaczany we krwi i purpurze...

— Baba swoje... — stęknął stary, bezradnie.

Słyszę teraz wyraźnie, jak się stromą zboczą żwir drobny i kamyki jego śladem toczą. Spieszno mu... On się zawsze śpieszy się o tej porze... Skwar tu taki... On skwaru nie znosi w morze — poprzez chwast, rozmaryny, osty i łopuchy — spełza potem zzijany, zmęczony i suchy... (C. d. n.)

Wiadomości bieżące

6 lutego 1937

Sobota
Doroty
Jutro: Romualda
Wschód słońca 7·10
Zachód „ 16·31

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 6 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 7 b. m. godz. 3.30 popoł. „Małżeństwo" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 7 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo" — ceny najniższe.
Poniedziałek, dnia 8 b. m. g. 7.30 wiecz. „Małżeństwo" — ceny najniższe.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(dawniej Teatr Rozmaitości):

Teatr nieczynny z powodu prób.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Pani minister tańczy" — polska operetka filmowa.
ATLANTIC: Jadwiga Smosarska we filmie „Barbara Radziwiłłówna".
CASINO: „Cygańskie dziewczę". Flip i Flap.
CHIMERA: „Pod dwiema flagami".
COLOSSEUM: Gościnne występy Warszawskiego Teatru Ludowego.
EUROPA: „Noc przed bitwą".
GLORIA: „Bal w Savoyu" oraz „Kapitan Sorrel".
GRAŻYNA: „Papa się żeni" — film polski oraz dodatki.
KOPERNIK: „Maria Stuart" i dodatek dźwiękowy.
MARYSIEŃKA: „Kły i pazury" oraz „Pięcioraczki".
METRO: „Noc weselna" (Anne Sten i Gary Cooper) oraz „Przedmieście" (Wallace Beery).
MUZA: „Ostatni poganin" i film plastyczny.
PALACE: „2 dni w Raju" — Grossówna, Fertner, Sielański, Bodo, Grabowski.
PAN: „Skowronek" z Martą Eggert.
PAX: „Papież Pius XI. mówi do Ciebie".
RAJ: „Śmiertelny skok".
STYLOWY: „Sylwetki" oraz rewia.
ŚWIT: „Śmiertelny skok" w gł. roli Harry Piel.
TON: „Żółty skarb".
UCIECHA: „Biuro zaginionych ludzi" i rewia.

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY:

— BAL ORMIAŃSKI na dochód Zakładu Naukowego im. J. I. Torosiewicza, odbędzie się w salach Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego, przy ulicy Akademickiej 13, w sobotę 6 lutego. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 22-giej.

— BAL „RODZINY SIEROCEJ" 6-go lutego, w salach Hotelu Georgea.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5.
RIWIERA FRANCUSKA — NIZZA — MENTONA — MONTE CARLO.

— AKTUALIA RADIOTECHNICZNE. W dziedzinie radiotechniki każdy prawie dzień przynosi ciekawe nowości. O tych aktualiach radiotechnicznych opowie słuchaczom kierownik techniczny Rozgłośni Lwowskiej Witold Korecki dziś, w sobotę, o godzinie 18.35.

— KOTYLION PIOSENEK W RADIO. Książę karnawału zjawi się w sobotę we Lwowie, by do swego karnetu wpisać wszystkie tańce — od poloneza poprzez kotylion, aż do białego mazura. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Wieczór urozmaicony zostanie występami solistów: Dunki Sleczkowskiej i Eugeniusza Stebelskiego, oraz produkcjami chóru. Konferansierkę prowadzi Wiktor Budzyński. Początek audycji o godzinie 19.45.

— TRANSMISJA Z BERLINA. Radiosłuchacze zauważyli zapewne, że wymiana audycji muzycznych między Polską a zagranicą, znacznie w ostatnich czasach wzrosła. Przekonano się bowiem, że tego rodzaju zaznajamianie słuchaczy z dorobkiem muzycznym innego kraju wnosi do programu dużo świeżości i urozmaicenia. W sobotę, dnia 6 b. m. o godzinie 22.30 transmituje Warszawa oraz wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia muzykę taneczna z Berlina. — Koncertem dyryguje Robert Gaden.

— WOJEWODA BELINA PRAŻMOWSKI W STANISŁAWOWIE. Wojewoda lwowski P. Belina - Prażmowski, udał się wczoraj do Stanisławowa, i odbył dłuższą konferencję z Wojewodą stanisławowskim, generałem Pasławskim.

Jak się dowiadujemy, konferencja obu Wojewodów, dotyczyła szeregu aktualnych spraw z terenu województwa lwowskiego i stanisławowskiego. W godzinach wieczornych P. Wojewoda Belina - Prażmowski powrócił ze Stanisławowa do Lwowa.

— DEKOROWANIE ZASŁUŻONYCH W STAROSTWIE TARNOPOLSKIM. — W Tarnopolu odbyło się w gabinecie starosty p. Malickiego uroczyste dekorowanie Złotym Krzyżem Zasługi księdza Malinowskiego, proboszcza rzym. - kat. parafii w Bucniowie i Brązowym Krzyżem Zasługi sołtysa gromady Bucniów p. Kluwaka. Odznaczenia otrzymali od P. Premiera gener. Składkowskiego za zasługi położone w pracy dla Kresów wschodnich, której wyniki w formie budowanej w ciężkich warunkach szkoły i kaplicy miał możność P. Premier stwierdzić naocznie w czasie swej bytności w powiecie tarnopolskim.

Odznaczonych dekorował starosta p. Malicki w obecności inspektora szkolnego p. Błońskiego i urzędników Starostwa.

Ks. Malinowski, dziękując za odznaczenie, złożył p. staroście oświadczenie, że odznaczenie to będzie miało dla niego charakter bodźca do dalszej pracy. Równocześnie ks. Malinowski złożył na ręce starosty Malickiego 4 obligacje Pożyczki Inwestycyjnej w kwocie 250 zł. z przeznaczeniem na F. O. N. (100 zł.), na Funduszy budowy kościołów (50 zł.), na Pomoc Zimową (50 zł.) oraz 50 zł. według uznania p. starosty.

Artystyczny dar lwowskiego stolarza dla Marsz. Śmigłego-Rydza

W najbliższych dniach doręczony będzie Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi piękny, artystyczny dar lwowskiego rzemieślnika p. Bronisława Rojka.

P. Rojek, lwowski czeladnik stolarski (zamieszkały przy ul. Krótkiej 11), pracujący w firmie Paszyńskiego, wykonał własnym sumptem i własnymi rękami wspaniały portret Marszałka Śmigłego-Rydza inkrustowany z drzew zagranicznych.

Portret Marsz. Śmigłego-Rydza dużego formatu zrobiony został z około 120 gatunków drzew. Tło portretu wykonane jest z brzozy afrykańskiej, głowa z drzewa różanego i orzechu kaukazkiego, brwi z hebanu, szaliczek przy kołnierzu z jaworu, kołnierz z hebanu, epolety z brzozy afrykańskiej, bluza z szarego jaworu kwiecistego, ordery z brzozy, hebanu, białego jaworu i amerykańskiej róży. Ramy portretu ułożone są z róży amerykańskiej, białego jaworu i 52 gatunków róż zagranicznych. Pod portretem znajduje się orzeł i dwie buławy marszałkowskie. Całość wyłożona jest z tyłu mahoniem. Portret zaopatrzony jest w sznur biało - czerwony, służący do zawieszenia obrazu. Całość przedstawia się bardzo artystycznie, przy czym portret Marszałka jest doskonały pod względem malarskim.

Misterną tę pracę rozpoczął p. Bron. Rojek w dniu 11 listopada ub. roku, t. j. w dniu wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi. Portret jest już gotowy i w dniu wczorajszym p. Bronisław Rojek ziawił się w naszej Redakcji, aby zaprezentować swoje dzieło i zawiadomić nas, że w najbliższym czasie chce osobiście wręczyć portret Marsz. Śmigłemu-Rydzowi, jako wyraz czci i hołdu lwowskiego rzemieślnika dla Naczelnego Wodza. Lwowski mistrz stolarski zamierza się przed tym zameldować u Dowódcy Okręgu gen. Tokarzewskiego, aby pokazać mu potret, a równocześnie prosić o ułatwienie podróży.

P. Bronisław Rojek jest człowiekiem biednym, zarabiającym skromnie w swoim zawodzie. Nie mając środków pieniężnych na sporządzenie portretu, którego koszta, ze względu na bardzo drogi materiał, są wyjątkowo wysokie, źródło pokrycia wydatków związanych z wykonaniem portretu znalazł w handlu wymiennym znaczkami pocztowymi. P. Rojek posiadał mianowicie duży zbiór znaczków pocztowych, które wysyłał za granicę do różnych firm i wzamian za to otrzymywał kawałki potrzebnego drzewa. W ten sposób udało mu się sfinansować samemu bez jakiejkolwiek postronnej pomocy cały portret.

Twórca portretu jest rdzennym lwowianinem, a jako 14-letni chłopak brał udział w obronie Lwowa koło szkoły Sienkiewicza. P. Rojek liczy lat 31.

Jedynym jego pragnieniem jest obecnie doręczyć portret osobiście Marsz. Śmigłemu - Rydzowi, w tym celu, aby mu wyrazić hołd, i zobaczyć Marszałka osobiście.

Dodać należy, że w swoim czasie p. Rojek wykonał dla Marsz. Józefa Piłsudskiego szkatułkę, również inkrustowaną, na której znajdowała się miniaturowa panorama miasta Lwowa. Szkatułka ta została doręczona Mrsz. Piłsudskiemu i znajduje się obecnie w muzealnych zbiorach po Wielkim Marszałku.

O inicjatywie p. Bronisława Rojka i jego dziele wykonanym ze szlachetnych pobudek z dużym nakładem pracy i z wielkim artyzmem należy wyrazić się jak najpochlebniej i dzielnemu mistrzowi złożyć uznanie. Sądzimy, że bądź władze wojskowe, bądź miejskie ułatwią p. Rojkowi dojazd do Warszawy, aby mógł on portret doręczyć Marsz. Śmigłemu-Rydzowi, zgodnie ze swoją intencją.

Portret Marsz. Śmigłego - Rydza w wykonaniu p. Bronisława Roika wystawiony został na kilka dni na wystawie cukierni Zaleskiego przy ul. Akademickiej 10, gdzie szerokie warstwy społeczeństwa mogą go oglądnąć i ocenić.

Masowy zjazd do Worochty na wielkie zimowe imprezy w Karpatach

W związku z tradycyjną imprezą zimową Marsz. Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów. Worochta przygotowuje cały szereg innych imprez o charakterze wybitnie regionalnym.

Do Worochty przybędą w dużej liczbie znakomici polscy zawodnicy narciarscy i skoczkowie, którzy wezmą udział w skokach na skoczni w Worochcie. Zawody odbędą się o puchar czarnohorski, o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez p. wojewodę stanisławowskiego, gen. Pasławskiego. Zawody te odbędą się dnia 13. b. m.

Dnia 14. b. m., t. j. w niedzielę na zakończenie Marszu odbędą się na skoczni w Worochcie skoki z udziałem czołowych zawodników.

W ramach uroczystości z powodu Marszu Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów zorganizowany Komitet urządza w Worochcie: Teatr huculski, regionalne zabawy ludowe huculskie, a wreszcie atrakcyjne kuligi z pochodniami. Raidy, wycieczki i tańce huculskie dopełnią całości. Do Worochty przybędą drużyny hokejowe na zawody.

Do Worochty i do miejscowości położnych w dolinie Prutu napływają liczne zgłoszenia o kwatery. W tym roku właściciele pensjonatów i domów wypoczynkowych przygotowali się na liczniejszy zjazd turystów i gości z całej Polski. Wielkie zamówienia na kwatery napływają głównie z Warszawy. Do Worochty wyjeżdżają ze stolicy liczne organizacje sportowe i turystyczne, uruchomione będą specjalne pociągi przy 66 procentowei zniżce biletów w obie strony.

POŚWIĘCENIE GÓRSKIEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W ŻABIEM.

W czasie uroczystości zwiazanych z Marszem Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów odbędzie się we wtorek, dnia 12 b. m. uroczyste poświęcenie Górskiej Szkoły Rolniczej w Żabiem. Uroczystość wyznaczono na 11 przed południem. Po uroczystości uczestnicy, i goście wyjadą saniami do Kosowa, gdzie odbędzie się pokazowe wiercenie szybu naftowego systemem rotacyjnym, zorganizowane przez „Pionier".

— STOWARZYSZENIE KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH województw południowo - wschodnich, posunęło już tak daleko swe przedwstępne prace celem zorganizowania hurtownych bezpośrednich zakupów owoców, że obecnie przystępuje do zrealizowania tego programu racjonalnych, bezpośrednich zakupów owoców u producentów.

Zwracamy się wobec tego do kupców — odsprzedawców zainteresowanych w tej sprawie, by zechcieli zgłosić najdalej do dni 7-miu w sekretariacie Stowarzyszenia następujące dane: 1) Ewentualny zamiar pokrywania swego zapotrzebowania bezpośrednio u producentów z przechowalni we Lwowie. 2) Jakość i gatunek owoców, na które reflektują (czereśnie, wiśnie, śliwki, gruszki, jabłka i t. p.). 3) przybliżoną ilość swego zapotrzebowania. 4) warunki zapłaty, gotówkowe, czy kredytowe, w razie zakupów kredytowych, prosimy podać jakość zabezpieczenia kredytu (weksle gwarancyjne z żyrami i t. p).

Podane dane będą ściśle informacyjne i nieobowiązujące, a posłużyć mają tylko dla ustalenia programu pracy przy rozprowadzaniu owoców we Lwowie. Po ustaleniu programu, Stowarzyszenie zaprosi zainteresowanych na konferencję, na której zapozna ich z programem pracy.

Odpowiedź należy przesyłać najpóźniej do dni 7, do sekretariatu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich Lwów-Rynek 30.

— 91. WIECZÓR DYSKUSYJNY ZW. ZAWOD. LITERATÓW POLSKICH, odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 b. m. o godzinie 19-tej w parterowej sali Kasyna i Koła Literacko Artystycznego przy ul. Akademickiej 13. Dyskusję zagai p. Teodor Parnicki, jeden z czołowych prelegentów młodego pokolenia, który wygłosi odczyt p. t. „Na progu Nowego Średniowiecza". Tematem odczytu, nawiązującego do znanej historiozoficznej książki Bierdiajewa: będą najbardziej aktualne i żywotne zagadnienia kryzysu kultury europejskiej i prądów neokatolickich. Prelegent omówi odnośne problemy, poruszone przez Mereżkowskiego, Aldanowa, Tołstoja, Spenglera, Massisa, Chestertona, Mauraca i innych. Wstęp wolny.

— KOŁO MŁODYCH ORMIAN I SYMPATYKÓW WE LWOWIE. Chcesz pożegnać karnawał na wesoło — to przyjdź na „Sałatkę śledziowo - bridge'ową" dnia 9-go b. m. o godzinie 20-tej do Kasyna Ormiańskiego, ul. Ormiańska 13.

Koło młodych Ormian przygotowało moc niespodzianek, doborową orkiestrę, tani i obfity bufet we własnym zarządzie, a przede wszystkim niskie ceny wstępu tylko 99 groszy. Przyjdź! a przekonasz się

— **KLUB MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.** Podajemy do wiadomości Polakom z Zagranicy, a przebywającym na terenie Lwowa, że dnia 11 lutego o godzinie 19-tej, odbędzie się Walne Zebranie nowopowstałego Klubu Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Na zebraniu będzie obecny Delegat Światowego Związku Polaków z Zagranicy, który omówi całokształt spraw związanych z pracą Klubu Lwowskiego.

Przypominamy wszystkim, że zgłoszenia do Klubu M. P. z Zagr. przyjmuje się codziennie w godzinach od 17-tej do 19-tej w Domu Emigracyjnym, przy ulicy Wiśniowieckich 4, III. p. m. 33.

— **POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE.** W sobotę, dnia 6 b. m., odbędzie się o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Seminarium filozoficznego Uniwersytetu J. K. 1. posiedzenie Sekcji logiczno - metodologicznej, z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór Zarządu Sekcji. 2. P. Wł. Hetper: Interpretacja systemu matematyki racjonalnej.

— **ZJAZD KOLEŻEŃSKI W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ.** W dniach 16 i 17 maja czyli na Zielone Święta b. r. odbędzie się w Kamionce Strumiłowej zjazd byłych uczniów, którzy uczęszczali do gimnazjum im. Kornela Ujejskiego w latach od 1909 do 1918 roku.

Po bliższe informacje zwracać się pod adresem: Stanisław Rolski w Kamionce Strumiłowej (Bank Spółdz. tel. 11).

— **ZJAZD GNIAZD SZLACHECKICH Z TERENU WOJEW. STANISŁAWOWSKIEGO.** W Stanisławowie odbył się staraniem Związku Okręgowego T. S. L. zjazd delegatów gniazd szlacheckich Ziemi stanisławowskiej.

W pierwszym dniu zjazdu uczestnicy wzięli udział w nabożeństwie, a następnie w wspólnym „Opłatku" w salach Kasyna podoficerskiego. Na uroczystość przybyli: P. Wojewoda Pasławski, gen. Łukoski, senator Pulnarowicz, prezydent dr. Stroński, cały Zarząd T. S. L. i w. in. W czasie „Opłatka" wygłoszono szereg przemówień, podkreślając historyczne i aktualne znaczenie szlachty polskiej. Uroczystość „Opłatka" przeciągnęła się do późnych godzin.

Następnego dnia, po uroczystym nabożeństwie, odbyły się w Kasynie oficerskim obrady zjazdu, które zagaił sędzia Weiss, podkreślając historyczne stanowisko szlachty w dawnej Rzeczypospolitej. Mjr. Wróblewski zreferował statut Związku, który przyjęto. W dyskusji poruszono kwestię Muzeum szlacheckiego, Bursy dla dzieci szlachty i stypendiów oraz kwestię używania herbów szlacheckich na pieczęciach gminnych. Wreszcie wybrany został Zarząd Związku Szlachty Polskiej, Ziemie stanisławowskie

———

— **ZAPRAWA DO MARSZU SZLAKIEM II-GIEJ BRYGADY LEGIONÓW.** W Mikuliczynie odbyły się 2-dniowe ćwiczenia polowe, połączone z ostrym strzelaniem patroli Związku Strzeleckiego, mających wziąć udział w marszu zimowym szlakiem II. Żelaznej Brygady Legionów w dniach od 11—14 lutego br.

W ćwiczeniach wzięły udział oddziały strzeleckie z Worochty, Tatarowa, Mikuliczyna i Delatyna.

———

— **WIELKA LOTERIA FANTOWA** pod protektoratem Wojewodziny A. Beliny - Prażmowskiej, odbędzie się w niedzielę 7 lutego w sali Sokoła - Macierzy, ul. Zimorowicza 8. Do wygrania mnóstwo cennych fantów jako to: porcelana, szkło, galanteria, roboty ręczne, drób, dziczyzna, soki, konfitury, wędliny i inne artykuły spożywcze. Wstęp 20 gr., dla młodzieży 10 gr. — Cena losu 20 gr. W czasie loterii przygrywać będzie muzyka wojskowa, dla smakoszów wykwintny i tani bufet. Początek loterii o godzinie 11-tej przed południem, koniec wieczorem. Cały dochód przeznaczony na pomoc dla bezrobotnych rękodzielników.

— **„7 KRÓW CHUDYCH U MALARZY".** Zabawa karnawałowa, urządzona przez Zawodowy Związek Artystów - Plastyków, odbędzie się w sobotę dnia 6-go b. m. o godzinie 22 w salach Cyganerii (Hotel Krakowski). — Strój niekrępujący. Bilety wstępu (za zaproszeniami) zł. 3.50. familijne na 3 osoby 8 zł., akademicki 2 zł.

— **ŚLEDŹ W SOKOLE - MACIERZY.** — Dnia 9 b. m. o godzinie 20-tej odbędzie się dla członków Sokoła - Macierzy, ich rodzin i wprowadzonych gości tradycyjny „Śledź", połączony z tańcami w sali Sokoła - Macierzy przy ulicy Sokoła 7. Zaproszenia otrzymać można w kancelarii Sokoła - Macierzy przy ulicy Zimorowicza 8, w godzinach od 18—20-tej.

———

— **ZMARLI WE LWOWIE:** Herman Szajowicz l. 37, Zygmunt Stallmeister l. 75, Anna Stock l. 41, Mieczysław Rothkopf l. 8, Franciszek Sikorski l. 89, Jan Werner l. 36, ks. dr. Antoni Cieślik l. 58, Stanisław Dąbrowski l. 54, Ludwika Kryskowa l. 41, Zofia Jabłońska l. 30, Marta Fangor l. 89, Fryderyk Kunzelman l. 77, Agnieszka Mykietyn l. 61, Zofia Gąsiorowska l. 30, Michał Ołeksiuk l. 32, Rozalia Skubajło l. 52, Józef Stieber l. 43.

Sesja budżetowa Magistratu

W dniu wczorajszym rozpoczął Magistrat pod przewodnictwem wiceprez. dra Weryńskiego sesję budżetową na rok 1937-38. Na porządek obrad przyszły budżety przedsiębiorstw miejskich, a to Zakładu Gazowego, Rzeźni miejskiej, Zakładu pogrzebowego i Wodociągów miejskich. Budżet Miej. Zakładu Gazowego referował wiceprezydent Chajes. Preliminarz wykazuje w wydatkach 2,770.000 (wykonanie w roku 1935-36 wynosiło 2,735,000), po dyskusji w której brali udział wszyscy ławnicy, a wyjaśnień udzielali pp. wiceprezydenci dr. Weryński, Chajes i dyr. inż. Piwoński, uchwalono preliminarz w myśl wniosków referenta wiceprez. Chajesa. Dalej uchwalono zaproponować Radzie miejskiej zniżkę opłat za gaz (oświetlenie i ogrzewanie) o około 10 proc. (zamiast 32 gr. za 1 mtr. sześc. groszy 30). Z porządku dziennego wiceprez. Chajes referował budżet Rzeźni miejskiej. Preliminarz wykazuje w wydatkach 1,205.000 (wykonanie w roku 1935-36 wynosiło 1.228,000). Po dyskusji i wyjaśnieniach udzielonych przez dyr. dra Karpińskiego preliminarz ten uchwalono.

Z kolei ławnik p. Teller referował budżet Miej. Zakładu pogrzebowego. Po krótkiej dyskusji na wniosek referenta uchwalono budżet tego Zakładu wykazujący skromną nadwyżkę i przyjęto do wiadomości oświadczenie wiceprezydenta Irzyka, że reorganizacja Zakładu pogrzebowego została już przeprowadzona i rozwój jego wszedł na normalne tory. Wkońcu wiceprez. Irzyk referował budżet Miejsk. Zakładów Wodociągowych. Preliminarz wykazuje kwotę 2,980.000 (wykonanie w r. 1935-36 wynosiło 2,891.000). Po dyskusji i wyjaśnieniach referenta i wiceprezydenta dra Weryńskiego uchwalono budżet wodociągowy w myśl referatu wiceprez. Irzyka.

———

Zbrodniczy czyn parobka w Krzywczycach Małych

(a) Terenem zamachu morderczego i samobójczego był w dniu wczorajszym wieczorem dom Katarzyny Bodakowej w Krzywczycach Małych. Bodakowa, licząca 58 lat. zamieszkiwała go wraz z 37-letnią córka Antoniną Niemirecką i obie kobiety prowadziły oborę i zajmowały się dostawą mleka do miasta. Antonina przed piętnastu laty wyszła za mąż za ślusarza Niemireckiego, który z biegiem lat rozszedł się z nią, wyjechał do Ameryki, a po powrocie założył ślusarską pracownię. Przed czterema laty przyjęła Bodakowa do służby parobka Mikołaja Popika, liczącego obecnie 30 lat, który pomagał obu kobietom w gospodarstwie. Popik, który przeszłość miał wcale ciemną, bo niejednokrotnie ocierał się o mury więzienne za kradzieże — pracował na gospodarstwie Bodakowej pilnie i zyskał sympatię zarówno jej jak i córki, z którą nawiązał bliższą znajomość.

W ostatnim czasie Popik, wzmocniwszy swą pozycję, na tle zazdrości wywoływał awantury, które doszły do takich rozmiarów, że Bodakowa wymówiła mu służbę. Powodowany zemstą Popik napadł wczoraj wieczorem na Niemirecką, zadał jej nożem kilka cięć w szyję i siekierą ugodził kilkakrotnie po głowie, po czym brzytwą poderżnął sobie gardło i zmarł na miejscu. Niemirecką w groźnym stanie przewieziono do szpitala powszechnego.

ZŁOTE SERCE P. SUSSMANNA

(a) P. Sussmann jest właścicielem kamienicy l. 193 przy ul. Żółkiewskiej i ma złote serce. Gdy jeden z jego lokatorów, Stefan Zastawnyj, znalazłszy się w trudnych warunkach materialnych, nie mógł płacić czynszu, gospodarz wprowadził do jego mieszkania sublokatorkę 29-letnią Marię Połończak z Kosowca k. Lubienia Wielkiego, która płaciła na ręce gospodarza 12 zł. miesięcznie. Niedawno Połończakówna ciężko zaniemogła tak, że okazała się potrzeba przewiezienia jej do szpitala, nie miała jednak pieniędzy na opłacenie kosztów przewozu. I wówczas przemówiło złote serce Sussmanna. Wraz z Zastawnym wyprowadził ciężko chorą z domu swego i pozostawił w opiece... ulicy. I ta ulica bezwłocznie przemówiła, gdyż jeden z przechodniów, widząc ciężki stan chorej, zawezwał Pogotowie ratunkowe, które ciężko chorą, nieprzytomną przewiozło do szpitala, gdzie Połończakówna zakończyła życie. — Przeciw Sussmannowi i jego lokatorowi policja skierowała doniesienie do prokuratury. Piękny gest złotego serca p. Sussmanna błyśnie jeszcze raz niebawem na sali sądowej.

ŚLISKI TOR I SZYBKI BIEG — POWODEM KATASTROFY TRAMWAJOWEJ

(a) Dochodzenia, prowadzone w związku z katastrofą tramwajową, jaka wydarzyła się wieczorem 22 stycznia br. u wylotu ul. Gródeckiej i ul. Janowskiej, gdzie wóz tramwajowy z lorą przyczepną wyskoczył ze szyn i w poprzek zatarasował ulicę — wykazały, że powodem tego wypadku była śliskość toru skutkiem gołoledzi, wywołanej mrozem, oraz szybki bieg wozów ponad zwyczajną normę, hamulce natomiast nie uległy zepsuciu i nie spowodowały wypadku. Prowadzącego podówczas wóz ślusarza Romana Żurakowskiego nie zdolano przesłuchać, gdy obłożnie złożony chorobą, pozostaje w szpitalu powszechnym.

KAMYCZKI, ZAPALNICZKI!...

(a) Ten okrzyk rozlega się obecnie niemal po wszystkich ulicach, gdzie osobnicy podejrzanej nieraz konduity oferują je na sprzedaż przechodniom. I do kupca Marka Tewla (ul. Gródecka 46) zbliżył się wczoraj wieczorem taki osobnik, który obok zapalniczki zaoferował mu knot do niej. Tewel zakupił tylko knot, a gdy otworzył pugilares, by ulicznemu sprzedawcy uiścić drobną należytość, sprzedawca owinięty w papierku knot włożył mu do pugilaresu i w tej chwili — jak twierdzi Tewel — miał mu skraść banknot 20-złotowy. Brak banknotu zauważył Tewel dopiero po pewnym czasie, wrócił z posterunkowym na miejsce owej transakcji ulicznej i zażądał doprowadzenia owego osobnika do komisariatu. Dostawionym został Icek Eisik Mandel, liczący 34 lat (ul. Słoneczna 45).

NAGŁY SKON

(a) W dniu wczorajszym wieczorem zmarła nagle 65-letnia Agata Ćwiok. Powodem śmierci miał być udar serca. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

DYSZLEM W PLECY

(a) Aleksandra Czerwińska, 58-letnia żebraczka, przechodziła wczoraj w południe ul. Kazimierza Wielkiego, gdy nagle z bocznej ulicy nadjechał Wasyl Przyszlak z Rzęsny Ruskiej. Czerwińska nie zdołała się w czas usunąć, a uderzona dyszlem w plecy, upadła na jezdnię i straciła na chwilę przytomność. Przeniesiono ją do pobliskiej bramy, gdzie udzielono potłuczonej żebraczce pierwszej pomocy.

I NA LEWANDÓWCE HULAJĄ NOŻOWCY

(a) O godz. 6-tej wieczorem Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało do wartowni policyjnej na Lewandówce, dokąd przyprowadzoną została 25-letnia Janina Sołotycha, którą napadł jakiś napastnik i zadał jej nożem ciężką ranę w prawe ramię. Lekarz Pogotowia opatrzył ranną i pozostawił ją opiece domowej. Napastnik zbiegł i pozostał niestety nieznany.

DWA WOZY MIEJSKIE W ZDERZENIU

(a) Samochód ciężarowy nr. 92.479 stanowiący własność Zakładu Czyszczenia Miasta, prowadził wczoraj szofer Michał Kłosowski z taką werwą, iż u wylotu ul. Rutowskiego i pl. Kapitulnego najechał na wóz tramwajowy „jedynki", prowadzony przez motorowego Jana Smolińskiego. W zderzeniu samochód uległ uszkodzeniu lewego błotnika.

DWAJ „FABRYKANCI" ARESZTOWANI

(a) Jonas Gabel f. Griefl (ul. Źródlana 51) i Gustaw Silberstein (ul. Zborowskich 12) odstawieni zostali w dniu wczorajszym do dyspozycji sędziego śledczego pod zarzutem oszustwa, którego dopuścili się na szkodę Norberta Seidla (ul. Strzelecka 3), od którego wyłudzili 625 zł. na zakupno materiału, służącego do wyrobu kamyczków do zapalniczek.

ZAGUBIONY PIERŚCIEŃ POWRÓCIŁ DO WŁAŚCICIELKI

(a) Właścicielka sklepu „Bon Marche" Mannerowa — jak pisaliśmy — poniosła niedawno dużą stratę skutkiem zagubienia pierścionka z brylantem wartości 5.000 zł. Po pewnym czasie zgłosił się w komisariacie Izydor Safran, który na schodach kamienicy znalazł zagubiony pierścionek i zażądał udzielenia mu znaleźnego.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Na ogół chmurno i miejscami mglisto z przejaśnieniami w południowej połowie kraju, a z drobnymi opadami w północnej. W dalszym ciągu odwilż (nocą przymrozki, głównie na południu kraju). Słabe, chwilami żywsze wiatry południowo-zachodnie.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Ks. Woroniecka Maria, wł. dóbr — Ottyniowice, Hr. Kalinowska Maria, wł. dóbr — Kraków, Wolski Roman, wł. dóbr — Hawłowice, Żurowski Roman wł. dóbr — Leszczków, Płk. Sas Kulczycki Julian — Warszawa, Herman Władysław, pełnom. dóbr — Kraków, Wolfke Halina — Warszawa, Wojnarowski Bolesław, abs. medyc. — Kraków, Rozwadowska Anna, wł. dóbr — Nowostawy, Małachowski Jerzy, wł. dóbr — Stryjówka Blitek Piotr — Gdańsk, Rosiński Stanisław, ziemianin — Turkowce, — Jaroszewski Kazimierz, dyr. — Borysław, — Mjr. Siemieński Stanisław — Łuck, Babiacki Stanisław, przemysłowiec — Łódź, Dr. Kaczkowski A., adwokat — Jasło, Stifel Henryk, przemysłowiec — Krosno, Kratkowski Bohdan, ziemianin — Więzłowice, Bielecka Helena, wł. dóbr — Wyczułki, Froński D., inż. mech. — Starachowice, Rasiński Stanisław, ziemianin — Turkowce, Beill Laura — Stanisławów, Dr. Schorr S., adwokat — Jarosław, Freund Leon, dyr. — Bolesław.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W R. 1937,** od dnia 31-go stycznia do dnia 6 lutego, mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M. Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr. J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Żyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr. I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12.
23. Mr. K. Zygmuntowicza, Gródecka 84.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kino-teatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Spotkali się na Monte Carlo“, Colloseum: „Będzie lepiej“, Grażyna: „Niedokończona symfonia“.
BRZOZÓW. Goplana: „Szanghaj“.
DROHOBYCZ. Dom Leg.-Strzel. 5 b. m. występ Halamy i Czaplickiego, Sztuka: „Sztandar“, Wanda: „Manewry miłosne“.
KAMIONKA STRUM. Apollo: „Parada rezerwistów“.
KOŁOMYJA. Mars: „W cieniu samotnej sosny“, Gwiazda: „Róża“.
LUBLIN. Teatr Miejski: „Wesele Lubelskie“, Apollo: „Szarża Lekkiej Brygady“, „Orzeł krymski“, Corso: „Czarujące oczy“ i „Lekkoduch“, Gwiazda: „Audioskpiks“ i „Dwie Joasie“.
PRZEMYŚL. Olimpia: „Będzie lepiej“, Raj: „Caranga“. Casino: „Jak się wam podoba“. Fotoplastikon: „Bad Hall“.
SOKAL. Teatr pod.-pok. 5 b. m.: „Fircyk w zalotach“, wiecz. „Miłość i abdykacja“.
STANISŁAWÓW. Ton: „San Francisco“, Casino: „Bohater“, Warszawa: „Słowik Wiednia“, Urania: „Panienka z poste-restante“, Olimpia: „Srebrna torpeda.

* * *

DO P. T. KORESPONDENTÓW

Prosimy P. T. Korespondentów o punktualne przesyłanie zmian w repertuarze miejscowych teatrów i kinoteatrów.

Ze Stanisławowa

PRÓBY ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Zakwestionowano w Stanisławowie 217 prób artykułów żywności i przedmiotów codziennego użytku a to: 11 prób mleka, 11 prób nabiału bez mleka, 53 prób innych artykułów żywności, 6 prób wody ze studzien publicznych i prywatnych oraz 136 prób przedmiotów użytku.

Po przeprowadzeniu badań w Miejskiej Stacji badania mleka i jego przetworów, oraz przeprowadzeniu badań wstępnych na przedmiotach użytku skonfiskowano 1 próbę mleka i 2 próby śmietany z powodu zafałszowania przez dodanie do śmietany mleka kwaśnego, sera i serwatki zaś próbę mleka słodkiego skonfiskowano z powodu odtłuszczenia. Po uzyskaniu analizy wody ze studzien, dwie studnie publiczne zamknięto z powodu dużej ilości amoniaku i kwasu azotowego. Na 136 prób przedmiotów użytku, 6 prób oddano do dyspozycji laboratorium Miejskiego Urzędu Zdrowia (proszki, jodyna, środki przeczyszczające i t. p.), a 130 prób przeznaczono do zniszczenia.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU P .W. i W. F. W sali obrad Wydziału Powiatowego w Nadwórnej odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego Wolskiego posiedzenie Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Po złożeniu wyczerpującego sprawozdania z prac Komitetu za ubiegły rok, zebrani uchwalili preliminarz budżetowy na rok 1937/38. Po stronie wydatków zwyczajnych preliminarz przewiduje kwotę 8.000 zł., po stronie zaś wydatków nadzwyczajnych 2.000 zł. na wykończenie strzelnicy.

Z ŻYCIA P. O. W. W Nadwórnej odbyło się walne zebranie członków miejscowego Koła P. O. W. Na zebranie przybyło 30 Peowiaków, którzy wysłuchawszy sprawozdań dotychczasowego zarządu wybrali nowe kierownictwo związku z długoletnim przewodniczącym kpt. w st. sp. Lechetą na czele.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością starosta powiatowy i prezes Federacji dr. Bełtowski.

NOWE GNIAZDO SZLACHTY ZAGRODOWEJ. W Bednarowie pow. Stanisławów odbyło się zebranie szlachty zagrodowej przy udziale około 150 osób.

Do zebranych wygłosił dłuższe przemówienie delegat T. S. L. ze Stanisławowa sędzia Weiss, który przedstawił zasługi przodków szlachty bednarowskiej od r. 1620.

Po dyskusji postanowili zebrani jednogłośnie założyć gniazdo szlachty zagrodowej w Bednarowie, oraz wybrali zarząd gniazda, do którego weszli: Łucki Jan, Wystobrodzki Michał, Żurakowski Teodor, Kuziemski Stanisław, Starczewski Piotr, Drohomirecki Jan, Topolnicki Dmytro i Leszczyński Mikołaj.

Z Rzeszowa

SKRADLI PAS TRANSMISYJNY. Ze stolarni fabryki „Mars“ skradli, nieznani sprawcy pas transmisyjny, wart. 32 zł.

ZE SPORTU. Sekcja bokserska „Resovii“ przeprowadza obecnie intensywne treningi i pertraktacje z szeregiem drużyn o rozegranie zawodów bokserskich. W najbliższej przyszłości odbędą się w Rzeszowie zawody „Ognisko“ (Jarosław) — „Resovia“. Nadto przewidziane są wkrótce 2 wyjazdy „Resovii“ do Kielc i Krakowa, gdzie spotka się z „Wawelem“.

W związku ze zbliżającym się sezonem piłkarskim, „Resovia“ przystąpiła już do treningów lekkoatletycznych. W bież. sezonie „Resovia“ dała zwolnienie pomocnikowi Piątkowi i łącznikowi Kalembie, którzy pod odbyciu służby wojskowej wyjechali na Śląsk. W ich miejsce wejdą Hirsch i Górecki.

Mecz hokejowy o mistrz. kl. B, między przemyską „Polonią“ a „Resovią“ został odwołany.

W najbliższą niedzielę zespół „Resovii“ wyjeżdża do Jarosławia, gdzie odbędzie się rewanżowe spotkanie z „Ogniskiem“.

WANDALSKI WYBRYK. Nieznany sprawca dopuścił się onegdaj wandalskiego wybryku, rozbijając tablicżkę Z. O. R., mieszczącą się na gmachu K. K. O. Na razie niewiadomo czy był to wybryk pijanych osobników, czy też uszkodzenie spowodowane zostało względami innej natury.

K. K. O. IDZIE Z POMOCĄ WŁAŚCICIELOM REALNOŚCI. Na ostatnim posiedzeniu Rady Kom. Kasy Oszczędności m. Rzeszowa obniżono odsetki od pożyczek hipotecznych i kar za zwłokę o 1 proc. Nadmienić należy, że już w ub. r. K. K. O. obniżyła odsetki wekslowe i hipoteczne o pół proc. Ostatnia obniżka odsetek została przyjęta przez właścicieli realności z żywym zadowoleniem.

Z Kopyczyniec

Z DZIAŁALNOŚCI O. T .R. Na odcinku życia gospodarczego kierowanego przez O. T. R. widzi się coraz większe postępy. W ostatnich czasach zorganizowano 9 kół Gospodyń wiejskich, w których prowadzone są kursy gospodarstwa domowego i trykotarstwa. Zasługuje na wzmiankę działalność tych kół na polu zbytu drobiu. W ciągu 2 miesięcy wyeksportowano z powiatu 600 kur żywych i 200 sztuk bitego drobiu, przez co miejscowe ceny rynkowe podniosły się, dając większe korzyści rolnictwu. Sekcja osadnicza grupująca osadników z całego powiatu wykazuje znaczną opiekę nad osadnikami, zajmując się równocześnie parcelacją majątków i akcją kolonizacyjną.

Onegdaj odbyła się konferencja wszystkich prezesów i kierowników sklepów Kółek Roln., na której uzgodniono szereg aktualnych spraw i powzięto uchwałę w celu zorganizowania rejonowych kursów dla kierowników sklepów. Pierwszy taki kurs uruchomiono już w Chorostkowie.

Zbyt ziemiopłodów rozwija się pomyślnie w kilku punktach powiatu.

Kółka Rolnicze w powiecie urządzają obecnie wspólne opłatki, na których nie brak pogadanek z dziedziny życia gospodarczego. O. T. R. przygotowało na 31 stycznia wspólny opłatek dla wszystkich Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń z powiatu, po którym odbędzie się zabawa. Dochód z imprezy został przeznaczony na budowę Wojewódzkiego Domu Rolnika w Tarnopolu.

Z Drohobycza

MECZ HOKEJOWY. KSZS. „Junak“ rozegrał na zaproszenie dyrekcji gimnazjum, mecz hokejowy z gimnazjalistami, zwyciężając w rezerwowym składzie 13:2. Jest to pierwszy w ogóle występ w sporcie gimnazjalistów na terenie Drohobycza. Wyróżnił się, dobrze zapowiadający się Maksymik.

Z Borysławia

ARESZTOWANIA. W związku ze sprzedażą licytacyjną kotła na kopalni „Bonaparte“ w Borysławiu, który sprzedano nielegalnie za parçset złotych, jakkolwiek przedstawiał wartość kilku tysięcy złotych, aresztowano w wyniku przeprowadzonych dochodzeń dwie osoby w Borysławiu, wmieszane w powyższą aferę.

Z Kamionki Strum.

ZABAWY KARNAWAŁOWE. Onegdaj odbyła się w szkole powszechnej zabawa taneczna nauczycielstwa. Młodzież katolicka rzemieślnicza urządziła „Opłatek“ i zabawę taneczną.

Z Zaleszczyk

POMOC ZIMOWA MŁODZIEŻY I DZIECIOM. Powiatowy Komitet pomocy dzieciom w Zaleszczykach dożywia 387 dzieci w Zaleszczykach i Tłustem, dając 97 obiadów i 290 śniadań. Ponadto Komitet pod przewodnictwem dyr. Bałandiuka zebrał odzież wartości 880 zł., którą rozdano 336 dzieciom w jedynastu gromadach. Czynności tej dokonał przewodniczący Komitetu w obecności wicestarosty powiatowego mgr. Tadeusza Rutkowskiego.

AKCJA POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM. Powiatowy Obywatelski Komitet Z. P. B. do tej pory zebrał na rzecz zimowej pomocy w gotówce około 2.000 zł., zaś w naturaliach: 121 ton ziemniaków, z czego 98 i pół tony wysłano na Górny Śląsk i do Tarnopola, resztę rozdano między miejscowych bezrobotnych. Ponadto zebrano 10 ton zboża, z czego 3 i pół tony wysłano do Tarnopola, 6 i pół tony na Górny Śląsk. Przydzielonych 15 ton węgla rozdano między miejscowych bezrobotnych. Akcja trwa.

Z Sokala

OPŁATEK HARCERSKI. W Państwowym Gimnazjum w Sokalu odbył się opłatek harcerski, urządzony przez Hufiec harcerski i I. Drużynę im. W. Łukasińskiego. Jedną z uroczystych chwil wieczoru było wręczenie odznaki dziesięciolecia, zasłużonemu na polu pracy harcerskiej Stefanowi Martyniakowi.

KRONIKA LUBELSKA

Krwawa przeprawa policji z przestępcami

Podejrzewając, że w niewykończonym domu przy ul. Gipsowej na Helenowie ukrywają się przestępcy, patrol policyjny z Lublina wkroczył do mieszkania z bronią przygotowaną do strzału. Na wezwanie znajdujących się w mieszkaniu dwóch zawodowych przestępców: Kabaty Czesława i Kusaka Stefana — do podniesienia rąk do góry, Kusak rzucił się z nożem na przodownika, zadając mu 2 ciosy w lewą pierś. Przodownik Żak w obronie własnej, użył broni palnej (pistoletu), oddając jeden strzał do Kusaka, który padł trupem na miejscu. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu 3 worki naładowane towarami, pochodzącymi z kradzieży. W związku z powyższym zatrzymano Kubale Czesława oraz wspólniczki Pisową Helenę i Janowską Katarzynę.

* * *

WYBRYK ZIEMIANINA. Niejaki Gajownik Stanisław, mieszkaniec wsi Klimki, pow. Tukowskiego, zameldował, iż gdy wszedł do lasu, należącego do właściciela majątku Ławki, Lewickiego Tadeusza, ten ostatni wystrzelił dwukrotnie z dubeltówki do Gajownika, raniąc go w nogę. Dochodzenie w zagadkowej sprawie wdrożyła policja.

ZABICIE PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. We wsi Ignaców, pow. lubelskiego, niejaki Kamola Ignacy, manipulując krótką bronią palną, spowodował wystrzał, od którego został zabity Sagan Stefan, lat 30. Przypadkowy zabójca Kamola wraz z bronią zbiegł. Policja wdrożyła dochodzenie.

POŻARY. W osadzie Gorzków pow. krasnystawskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, na szkodę Helfmana Chuny, spłonął dom mieszkalny, urządzenie wewnętrzne i różne ruchomości. Straty wynoszą około 8.400 zł. Również w Lublinie przy ul. Zmigród 3, u Janczarka Michała, drzewo na blachach kuchni zapaliło się, a następnie i sufit. Po wyrwaniu części sufitu pożar ugaszono.

NOWY PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO. Na miejsce dotychczasowego prezesa Sądu Okr. w Lublinie, p. Skotnickiego, który został przeniesiony w stan spoczynku, mianowano obecnie p. dra Stanisławę Brylę, dotychczasowego wiceprezesa Sądu Okręgowego w Radomiu.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU ZIMOWEJ POMOCY. Jak się dowiadujemy M. O. K. P. Z. w Lublinie obliczył, że w grudniu ub. r. z pomocy doraźnej korzystało 1.750 osób, w tym 166 pracowników umysłowych, zaś w styczniu r. b. 2.901 osób, w czym 258 pracowników umysłowych. Z tego widzimy, iż armia bezrobotnych w styczniu wzrosła.

ZŁODZIEJE DAJĄ ZNAĆ O SOBIE. Znowu skradziono: Królowi Stanisławowi (Dolna Panny Marii 41) narzędzia ślusarskie wart. 235 zł. z warsztatu przy ul. Kotlarskiej 13.; Frydmanowi Szmulowi Ickowi (1-go Maja 23) cholewki damskie i męskie oraz 8 kawałków skóry, ogólnej wartości 45 zł.; Mejerfeldowi Beniaminowi (Grodzka 7) 2 plombownice wart. 11 zł. oraz Kowalskiemu Stanisławowi zam. Kościuszki 10, skradziono hebel wart. zł. 5 — jednak w tym ostatnim wypadku hebel odebrano, a złodzieja Feliksa Zająca zam. Przemysława 26, czeka odpoczynek.

KILKA TYSIĘCY CHORYCH NA GRYPĘ. Epidemia grypy, która w ostatnich tygodniach w Lublinie przybrała większe rozmiary, nie słabnie. Są rodziny, w których choruje po kilka osób. Epidemia grypy spowodowała również dość znaczne spustoszenia w szeregu instytucyj państwowych, samorządowych i prywatnych, gdyż wśród urzędników sporo osób zachorowało i musi przebywać w domu. Lekarze prywatni, a przede wszystkim Ubezpieczalni Społecznej, jak również i pogotowie lekarskie — są przeciążone pracą. Ilość zachorowań tylko w samym Lublinie należy oceniać na 1200—1800 osób.

...program radjowy

SOBOTA, DNIA 6 LUTEGO

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Śpiewajmy piosenki. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Ballady w muzyce — (płyty). 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 Skrzynka rolnicza. — 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 Skecz - reklama K. K. O. — 15.22 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Nasz program. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 15.50 (Lw.) Przegląd wydawnictw kobiecych w opracowaniu Konstancji Hojnackiej. — 16.00 (Lw.) Śpiew Łabędzi — (płyty) i program na jutro. — 16.15 Orkiestra Adama Hermana. — 17.00 „Podkoziołek" — audycja muzyczna w opracowaniu H. Małkowskiej. — 17.20 Płyta za płytą — muzyka taneczna. — 17.50 Przegląd wydawnictw. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 18.35 (Lw.) Felieton aktualny: „Aktualia radiotechniczne" — pogadanka, wygłosi kierownik techniczny Rozgłośni Lwowskiej Witold Korecki. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. — 19.45 (Lw.) „Kotylion piosenek" — lekka audycja muzyczna w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. — 20.30 Nowości poetyckie omówi Wł. Sebyła. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — 21.55 Syrena karnawałowa. — 22.30 Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości.

Nieprzemakalne smary
do butów i wszelkich skór.
Termosy pancerne
Tłuszcze — oleje — pasty angielskie i krajowe — farby — lakiery — pokosty
1422 najtaniej u
Jana Sudhoffa
Lwów, Akademicka 8, Rynek 38

ZŁÓŻ DATEK NA F. O. N.!

TARGI WIEDEŃSKIE

7 — 13 MARCA 1937

Targi techniczne i gospodarstwa rolnego do 14 marca

WIELKIE TARGI ŚRODKOWEJ EUROPY

WYSTAWCY z 19 PAŃSTW NABYWCY z 72 KRAJÓW

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka niepotrzebna! Znaczne zniżki przejazdu na polskich, niemieckich, czechosłowackich i austriackich kolejach oraz na liniach lotniczych. o o o o

Wszelkie informacje oraz legitymacje Targów (po zł. 8·—) przez
WIENER MESSE — A. G. WIEN VII.
oraz przez honorowe przedstawicielstwa
we Lwowie: Austriacki Konsulat, ul. Ossolińskich 4,
Polskie Biuro Podróży „Orbis", sp. z o. o., Legionów 29,
Polskie Biuro Podróży „Orbis", sp. z o. o., pl. Mariacki 5,
Wagons-Lits Cook S. A., pl. Halicki 15. 1700

OGŁOSZENIA

SZCZĘSCIE i DOBROBYT
czeka Cię, jeżeli zakupisz los do 38 loterii klasowej w KATOLICKIEJ Kolekturze
Zdzisław PRĘGOWSKI
WE LWOWIE, PLAC MARIACKI 5
(wewnątrz Galerii)
Ciągnienie I-szej klasy już 18-go lutego.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie. 1687

WOLNE POSADY

SŁUŻĄCĄ
do wszystkiego, z gotowaniem, dłuższymi świadectwami, przyjmę. Mickiewicza 26, II. piętro. — Zgłoszenia wieczorem szósta. 5315

ZDROJOWISKA

DWÓCH PANÓW
poszukuje zaraz pokoju z utrzymaniem — okolica podgórska, warunki: — dostatni wikt, swoboda, tereny narciarskie. Zgłoszenia: Administracja pod „Blisko Lwowa". 5296

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

WIŚNIOWIECKICH 1
róg Listopada. Czteropokojowe, pełnopomfortowe, słoneczne, do wynajęcia. 5286

WYNAJMĘ
umeblowany pokój, ładny, słoneczny z balkonem. — Piłsudskiego 3, m. 7. 5291

TRZY POKOJE
kuchnia, komfortowe, do wynajęcia — Senatorska osiem. Dozorca. 5308

MIESZKANIE
czteropokojowe w ładnej willi, komfort, taras, ogród. Rewakowicza siedem. 5309

TANIO!
Czteropokojowe mieszkanie, kuchnia, Zofii 22. — Wiadomość telef. 278-59. 5310

DWA POKOJE
kuchnia, komfort do wynajęcia. Dwernickiego 46. 5321

MIESZKANIE
czteropokojowe, komfort, — I. p., wynajmę solidym od 1 marca. Kampiana 3, dozorca wskaże, 12—1, 6—7. 5320

3 PIĘKNE POKOJE
kuchnia, terasa, ogród, pełny komfort. Kolonia profesorska, już wolne, sto zł. Wiadomość: „Tranzakcja", Długosza 1. 5317

DO WYNAJĘCIA
6-pokojowe, komfortowe mieszkanie przy ul. Ossolińskich 4. Czynsz przystępny. Wiadomość u dozorcy. 5290

TRZYPOKOJOWE
kuchnia, komfort, zł. 100, — zaraz do wynajęcia, ulica Pełczyńska 19. 5311

CZTEROPOKOJOWE,
pełnokomfortowe, wyremontowane mieszkanie do wynajęcia. Grunwaldzka jeden — (róg Listopada). Wiadomość telef. 278-18. 5306

TRZY POKOJE
kuchnia, komfort, słoneczne, zremontowane — do wynajęcia. Snopkowska 27. 5312

CZTEROPOKOJOWE,
słoneczne, pełnokomfortowe do wynajęcia. Wiadomość: Snopkowska 51. 5313

PONIATOWSKIEGO 11.
Czteropokojowe mieszkanie słoneczne, z pełnym komfortem, na wysokim parterze, od zaraz do wynajęcia. — Wiadomość tel. 263-53, albo tel. 248-67. 5399

POSZUKUJĘ
pomieszkania komfort. 4—5 pokoi, blisko śródmieścia. Zgłoszenia: Administracja Dz. Pol. „Gwarancja". 5302

CZTERY
i trzy pokoje, pełny komfort, słoneczne, do wynajęcia. Nabielaka 35. Wiadomość u dozorcy. 5314

POTRZEBUJĘ OD 15.
pokoju kawalerskiego z komfortem, przy kulturalnej polskiej rodzinie, częściowe utrzymanie, nie w centrum. Zgłoszenia z szczegółowymi danymi do Administracji — pod „Asystent Uniw. Lwowskiego" lub tel. 253-68 rano. 5301

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

GRONOSTAJOWY
szal duży, okazyjnie sprzedam. Zyblikiewicza 26, — drzwi 5. 5303

FORTEPIANY - PIANINA

Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany.
MARECKI
Lwów, Batorego 7 Tel. 111-20

GROCHOWCE
sprzedam, roli, łąk 180 do 250 morgów koło Przemyśla. Sprzedam także 200 morgów lasu. Treter, Przemyśl. 5253


DRÓB DWORSKI,
DZICZYZNĘ poleca
M. WIRGA ul. Sienkiewicza 3
za Hotelem Georgea 190

RYSOWNICE,
trójkąty, podziałki. — ABL, Lwów, sklep obecnie Legionów trzy. 5147

GAŚNICE
wszelkich typów, ładunki zapasowe poleca: Centrala gaśnic „Jo-Ner", Lwów, Dąbczańskiej 7/15. — Borysław, Zielińskiego 28. 5304

DWUPIĘTROWA
kamienica naprzeciw Politechniki. Cena 45.000. „Tranzakcja", Długosza 1. 5318

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za **słowo.**

MĘŻATKA
z rocznym dzieckiem, której mąż poszedł do wojska, pozostawiona bez egzystencji, poszukuje pracy, (kasjerka, maszynistka, ekspedjentka). Oferty do Administracji pod „Egzystencja". 5295

JESTEM
bez środków do życia, poszukuję jakiejkolwiek pracy za małym wynagrodzewiem. Józefa Biłons, Podlesie p. Graymałów, 5287

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KARTKI ZASTAWNICZE
złoto, srebro, brylanty kupuje Rudy, Sykstuska 35. 5269

RÓŻNE

GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość", Kotlarska 12, tel. 259-17. 616


Jestem Antonina TOMCZYKÓWNA
z GDYNI
Używam od szeregu lat i nadal stosuję do pielęgnowania włosów
BALSAM Mgr W. PAŹDZIERSKIEGO
„MAG" Nr. 1
i dlatego mam takie ładne włosy.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! 1229

HALINA ZALEWSKA
przeniosła zakład fotograficzny ze Lwowa do Warszawy, ul. Miodowa 3, i nadal uskutecznia zamówienia z przechowanych płyt. 5297

ZA PODANIE ADRESU
inż. Szczepana Posackiego, b. posła, wynagrodzę. Marceli Sułkowski, Barysz pow. Monasterzysk. 5292

WDOWA
szuka dzierżawy pensjonatu w górskiej okolicy (8—12 pokoi). Warunki listowne pod „Góry" Adm. 5307

ZGŁOSZENIA NA NAUKĘ gry na fortepianie, akompaniament, przyjmuję: ulica Gołąba 6, lewy parter. 5289

DO WŁAŚCICIELI
realności we Lwowie. Energiczny zarządca, sam właściciel i sekretarz Zarządu właścicieli, przyjmuje w zarząd realności i przyprowadza zaniedbane do wzorowego porządku. Zgłoszenia „Tranzakcja", Lwów, Długosza 1. 5319

NAPRAWĘ
instalacji wodo-gazociągowej podejmie się absolwent szkoły technicznej. Zgłoszenia „Absolwent" Administracji. 5305

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

ZAPROSZENIE NA DOROCZNE
WALNE ZGROMADZENIE
Członków Tow. Aptekarskiego we Lwowie

które odbędzie się w sobotę 27-go lutego 1937 r. w sali Towarzystwa Aptekarskiego, przy ulicy św. Mikołaja l. 15, II. p.. o godzinin 9-tej wiecz.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdania: a) sekretarza, b) skarbnika, c) gospodarza, d) kierownika laboratorium. 3) Wnioski Komisji Rewizyjnej. 4) Wnioski ustępującego Wydziału, dotyczące zmiany statutu i innych spraw. 5) Wybór prezesa, 2 wiceprezes., 12 członków Wydziału, 4 zastępców i 3 członków Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu Doroczne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 10-tej wieczorem bez względu na ilość obecnych.

ZA WYDZIAŁ:

Sekretarz **Mgr I. Jasser** m. p. Prezes **Mgr H. Błądziński** m. p.

OGŁOSZENIE

Komitet budowy Zakładu chemii fizycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

ogłasza

przetarg publiczny

na wykonanie: 1) **robót budowlanych,** 2) **instalacyj ogrzewania centralnego, wodociągowej i gazowej,** 3) **instalacji elektrycznej.**

Przetarg odbędzie się dnia 25 lutego 1937 r. w Rektoracie U. J. K. przy ul. Marszałkowskiej l. 1, I. p. w godzinach podanych w ogłoszeniu szczegółowym na tablicach urzędowych w Uniwersytecie J. K., Urzędzie Wojewódzkim i w Zarządzie Miejskim we Lwowie.

Kulczyński m. p.
Przewodniczący Komitetu
t. cz. **Rektor**

1697

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.